

Program telewizji

(od 18 II do 24 II)

PONIEDZIAŁEK

19.30: Telewizja Katowice informuje. 19.40: „Dziadek Wajka” — film z serialu „Jacek Spiszek” — prod. polskiej. 19.55: „Dobranoc” — 20.00: Dziennik TV. 20.25: „Przytulny magazyn morski” — tr. z Gdańska. 20.50: „Kino krótkich filmów”. 21.10: Teatr TV: „Bez posagu” — wg dramatu Aleksandra Ostrowskiego, tłum. Jerzego Jedrzejewicza, reżyseria — Jerzy Antczak. W roli głównej: Nina Andrycz. — 22.20: Wiadomości dziennika telewizyjnego.

WTOREK

19.30: Telewizja Katowice informuje. 19.40: „Nauka tańca towarzyskiego” — tr. z Krakowa. 19.55: „Dobranoc”. 20.00: Dziennik telewizyjny. 20.25: „Kółko i Krzyżyk” — teleturniej. 20.50: „Po trzasku miesiacach” — reportaż Tadeusza Kallifskiego. 21.15: Polska Kronika Filmowa. 21.25: „Wiatr uleci przed światem” — film fab. prod. jugosłowiańskiej — dozwolony dla młodzieży.

ŚRODA

9.30: „Wiatr uleci przed światem” — film fab. prod. jugosłowiańskiej. 11.00: Program dla szkół (dla klas 8 i 11): „Spadkobiercy Guttenberga” — program z cyklu „Praca, która czeka na ciebie”. 11.30—19.30 — przerwa. 19.30: Telewizja Katowice informuje. 19.40: Film dla dzieci. „Dobranoc”. 20.00: Dziennik TV. 20.25: Wzschodząca gwiazda „Perły” — 22.20: „Z cyklu „Szaleni myśli racjonalistycznej”. 20.50: „Miniaturowy” — magazyn. 21.20: TV Studio Litewski: „Śniadania 1943 roku” — widow. wg noweli Wawilija Aleksandrowicza.

CZWARTEK

11.00: Program dla szkół: „Język polski” (kl. 5—7) pt. „Pierwsze słowa” — z cyklu „O miejsce wśród ludzi”. 11.45: Program dla szkół: Historia (dla kl. 7): „Warszawska Cytadela”. 12.15—19.30 — przerwa. 19.30: Telewizja Katowice informuje. 19.40: „Zrobimy to sami” — program dla dzieci. 19.55: „Dobranoc”. 20.00: Dziennik TV. 20.25: Polska Kronika Filmowa. 20.35: Recital Chopinowski w wykonaniu Ryszarda Baksteina. 21.00: Teatr Kobra: „Rozkoszne przedpołudnie” — widow. sensacyjno-kryminalne. Alojzego Kaczanowskiego, reżyseria — Jerzy Gruza. 22.30: Wiadomości dziennika telewizyjnego.

PIĄTEK

19.30: Magazyn Związków Zawodowych. 19.55: „Dobranoc”. 20.00: Dziennik TV. 20.25: Wzschodząca gwiazda „Perły”. 20.35: Recital Chopinowski w wykonaniu Ryszarda Baksteina. 21.00: Teatr Kobra: „Rozkoszne przedpołudnie” — widow. sensacyjno-kryminalne. Alojzego Kaczanowskiego, reżyseria — Jerzy Gruza. 22.30: Wiadomości dziennika telewizyjnego. 22.40: Program tygodnia.

SOBOTA

9.10: „Komedianty” — film fab. prod. polskiej — od 1. 10. 11.00: Program dla szkół: „Zoologia” dla kl. 6 „Gdy gady panowały na Ziemi”. 11.45: Program dla szkół: „Geografia” (dla kl. 5): „Wody na Ziemi” — z cyklu „Ziemia nasza planeta”. — tr. z Katowic. 12.15 do 16.40 — przerwa. 16.40: Program dla dzieci: „Kajki i wiewiary domowy teatrzyk”. 17.00: Wiadomości dziennika TV. 17.05: Widokowość dla starszych dzieci — „Rasmus i wioścarka” — wg powieści Astrid Lindgrén. Tłum. Irena Wyszyńska. Reżyseria — Michał Wyszomirski. Reżyseria — Bohdan Radkowski. 18.00: Telewizja Katowice informuje. 18.15: „Kłopoty” — magazyn aktualności filmowych — tr. z Łodzi. 18.45: „Nie tylko dla pań” — magazyn. 19.10: „Wieloznaczne rozmowy”. 19.30: Dziennik TV. — 19.50: „Dobranoc”. 20.00: Sprawozdanie z meczu hokejowego CSRS — Kanada — tr. z Pragi. 21.30: Wiadomości dziennika TV. 21.40: „Kalejdoskop rytmów i melodii” — film fab. prod. polskiej dozw. od 1. 16.

NIEDZIELA

9.30: TV Kurs Rolniczy: „Jak uprawiać ziemniaki”. Program z cyklu „Nowe metody i nowe rośliny”. 10.24—11.00 — przerwa. 11.00: „Muzyka dawna i nowa” — koncert symfoniczny. Wykonawcy: orkiestra symf. Państw. Filharmonii Śląskiej w Katowicach, chór dziecięcy Polskiej Filharmonii Katowickiej przy PSB w Bytomiu i Józef Strojny — fortepian. Dyrygent — Karol Strzyła. 11.50 do 13.00 — przerwa. 13.00: „Złamana strzala” — film serjny. 13.30: „Jalowa prera” — film fab. prod. USA — dla młodzieży dozwolony. 13.50: Niedziela Biesiada — tr. z Łodzi. 15.30: Program dla dzieci: Teatrzyk dla przedszkolaków: „Wzrost i balonik” — widowisko lalkowe Anny Chodrowskiej. 16.25: Recital aktorski Stanisława Lapińskiego — z cyklu „Spotkanie z aktorem”. Słowo wiążące — Juliusz Kydryński. Reżyseria — Mieczysław Górkiewicz. Scenografia — Wiesław Lange z Katowic. 17.15: „Młot” — magazyn rozrywkowy. 18.35: „Wielka gra” — teleturniej. 19.30: Dziennik TV. 19.55: „Kwadrans recenzenta”. 20.10: „Sportowa niedziela”. 20.30: „Młodość wdział z łyżwy” — program z cyklu „Na zdrowie”. 20.45: „Budzik”. 21.00: „Pan Peis szła wrażeń” — film fab. prod. angielskiej.

KOMUNIKAT DOKP

DOKP w Krakowie zawiadamia, że tylko w dniu 17 lutego 1963 r. (niedziela) nie będą kursowały następujące pociągi pasażerskie: Pociąg nr 415/422, 425/428 i 427/430 w relacji Kraków — Wieliczka — Kraków. Pociąg nr 317/438 w relacji Kraków Płaszów — Oświęcim — Kraków Płaszów. Pociąg nr 135/138 w relacji Debica — Rzeszów — Debica. Pociąg nr 3145/3146 w relacji Tarnów — Dąbrowa Tarnowska — Tarnów. Pociąg nr 3256/3259 w relacji Rzeszów — Głogów — Rzeszów. Pociąg nr 723/728 w relacji Stróż — Jasło — Stróż. Pociąg nr 726/713 w relacji Zagorz — Jasło — Zagorz. Pociąg nr 727/728 w relacji Zagorz — Gorlice — Zagorz.

Dyktat gospodarczy usiłują przenieść Amerykanie na grunt ONZ

Jeszcze o udziale Kuby w funduszu specjalnym ONZ

NOWY JORK (PAP)
Jaskrawo sprzeczny z Kartą NZ krok Stanów Zjednoczonych, które usiłują stoperdować przynajmniej Kuby i zatwierdziły do wykonania projekt uruchomienia stacji agrotechnicznej w prowincji Santiago de Las Vegas spotkał się z wysoce krytycznymi reakcjami w kołach dyplomatycznych ONZ — pisze nowojorski korespondent PAP red. W. Górnicki.

Przedstawiciele wielu krajów, zwłaszcza krajów słabiej rozwiniętych, które w największym stopniu korzystają z pomocy funduszu specjalnego ONZ, wyrażali w prywatnych rozmowach swe niezadowolone z powodu nie mającego precedensu wystąpienia delegacji amerykańskiej.

Szczególnie nieprzychylnie komentarze wzbudziła swoista „handlowa” metoda argumentacji, jakiej użył rzecznik delegacji amerykańskiej podczas swej konferencji prasowej w środę. Jak wiadomo, oświadczył on, że „USA ponoszą około 40 proc. wszystkich wydatków na fundusz specjalny i w związku z tym mają prawa domagać się, aby rozdział projektów odpowiadał życzeniom USA”.

Tuż w 15 minut po tym oświadczeniu dyrektor funduszu specjalnego, Paul Hoffmann zdemontował podaną przez rzecznika amerykańskiego cyfrę, wskazując, że USA wnoszą do funduszu niecałe 17 proc. jeżeli brać pod uwagę całość wydatków funduszu specjalnego.

Poza tym w kołach ONZ zwraca się uwagę, że dotychczas USA powstrzymały się od brutalnej argumentacji w stylu „pięć i wymagam”.

Jedną z dyplomatów amerykańskich w rozmowie z korespondentem PAP podkreślił, że np. ZSRR znacznie więcej wpina na fundusz specjalny, niż też korzysta. A przecież delegacja radziecka nigdy nie sprzeciwiała się projektom funduszu specjalnego nawet w zdecydowanie proachodnich krajach afrykańskich. Fundusz specjalny jest z samej swej istoty funduszem międzynarodowym i próba praktyczna go w narzędzie imperialistycznej polityki mocarstwowej USA może przynieść odepkanie rezultaty dla prestiżu ONZ, normalnego toku prac organizacji i dla atmosfery międzynarodowej w ogóle.

Krók Stanów Zjednoczonych wywołał też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

W kołach ONZ oczekuje się, że krok delegacji amerykańskiej, jakkolwiek niewątpliwie podkopywany przede wszystkim względami wewnętrznymi i rozgrywkami międzypartijnymi z republikanami, spotka się z ostrą i oficjalną reakcją wielu krajów.

Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

gać się, aby rozdział projektów odpowiadał życzeniom USA”.

Tuż w 15 minut po tym oświadczeniu dyrektor funduszu specjalnego, Paul Hoffmann zdemontował podaną przez rzecznika amerykańskiego cyfrę, wskazując, że USA wnoszą do funduszu niecałe 17 proc. jeżeli brać pod uwagę całość wydatków funduszu specjalnego.

Poza tym w kołach ONZ zwraca się uwagę, że dotychczas USA powstrzymały się od brutalnej argumentacji w stylu „pięć i wymagam”.

Jedną z dyplomatów amerykańskich w rozmowie z korespondentem PAP podkreślił, że np. ZSRR znacznie więcej wpina na fundusz specjalny, niż też korzysta. A przecież delegacja radziecka nigdy nie sprzeciwiała się projektom funduszu specjalnego nawet w zdecydowanie proachodnich krajach afrykańskich. Fundusz specjalny jest z samej swej istoty funduszem międzynarodowym i próba praktyczna go w narzędzie imperialistycznej polityki mocarstwowej USA może przynieść odepkanie rezultaty dla prestiżu ONZ, normalnego toku prac organizacji i dla atmosfery międzynarodowej w ogóle.

Krók Stanów Zjednoczonych wywołał też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

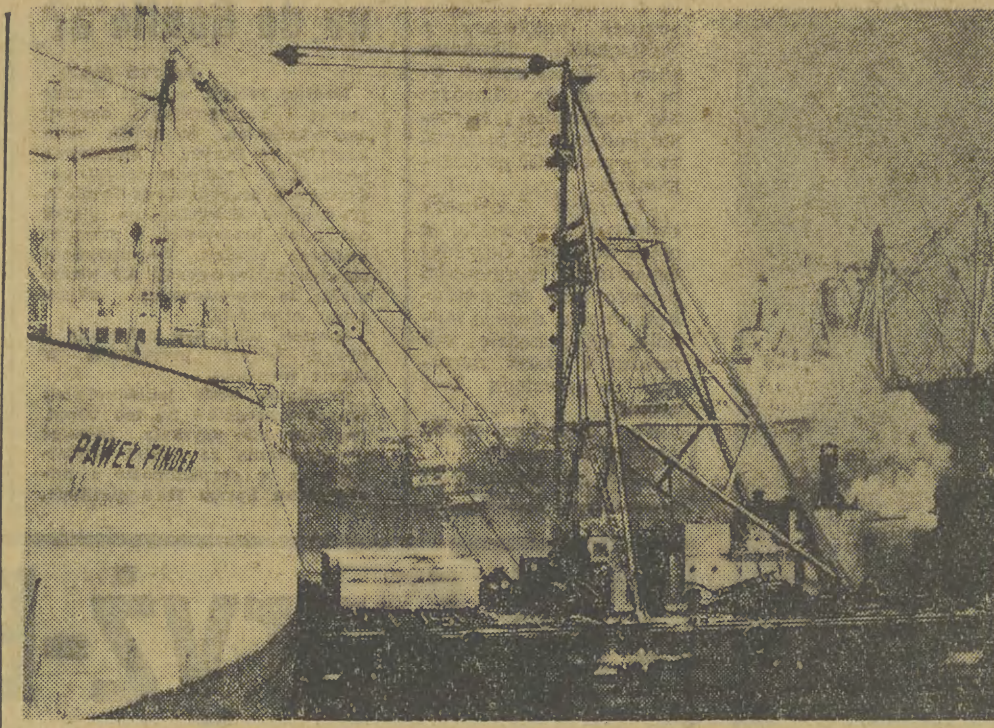
Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.



Z Wydziału Rolnego KW

O kółkach rolniczych i zapleczu

Z roku na rok zwiększa się liczba maszyn i traktorów w kółkach rolniczych woj. krakowskiego. Pełne wykorzystanie kółkowi Funduszu Rozwoju Rolnictwa zwiększy tabor traktorowy z ok. 750 do 2300—2500 traktorów. Niemniej nie rozwiąże to w pełni zaopatrzenia kółek w sprzęt, stąd też i konieczność koncentracji, aby nie dopuścić do rozproszenia sił i środków. Na jakich zasadach koncentrację i prowadzić, racjonalna rozbudowa zaplecza i konieczność rozszerzenia bazy szkoleniowej traktorzystów, to — trzy

główne problemy narady, która wczoraj odbyła się w Wydziale Rolnym KW.

W naradzie, w której uczestniczyli przedstawiciele wojewódzkich instytucji i przedsiębiorstw związanych z rolnictwem wziął udział prezes Wacławski z CZKR, tow. E. Tarko — sekretarz KW, tow. W. Siachurka — kierownik Wydz. Rolnego, poseł mgr W. Cabaż — prezes Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych.

Wszystkie inwestycje kółek rolniczych w zakresie zaplecza technicznego muszą ściśle wiązać się z założeniami planowymi a przede wszystkim z programem intensyfikacji produkcji rolnej, podkreślił w informacji mgr Froneczek z WZKR. Tymczasem notujemy w województwie wypadki budowania ogromnych garaży, wydatkowania kwot FRN na budowę zaplecza, z tym, że następnie kółkom brak już pieniędzy na zakupienie maszyn. Jest to odwrócenie zasad zdrowego inwestowania. Na naradzie podkreślono, że głównym ogniwem zaplecza remontowego winny być podziemne kurnie, budowane w oparciu o profabryki i typową dokumentację. Dyskusyjnie natomiast została potraktowana sprawa budowy większych warsztatów międzykółkowych (tejonowych).

Z szeregu spraw omówionych na naradzie warto zasymulować rozszerzenie uprawnień do zakupu maszyn trakcji konnej na całe woj. krakowskie, co dla wielu kółek naszego regionu posiada zasadnicze znaczenie. Niedostateczna jest dystrybucja i zaopatrzenie w części zamiennych do maszyn, sprawą bardzo pilną natomiast podjęcie produkcji przyczep do traktorów. M. in. wysunięto propozycję uruchomienia tej produkcji w fabryce samochodów w Samoku. Obecny poziom rozwoju kółek wymaga zastosowania zasad ewidencji i bieżącego rozliczenia pracy maszyn kółkowych, a colet rozpozyczenia szkolenia kadr dyspozytorską dla kółek (tow. W. Siachurka). Takie powiaty jak Dąbrowa Tarnowska i Miechów nie rozwijały problemu kształcenia traktorzystów w widnym zakresie, konieczne jest tutaj opracowanie planu długoterminowego — wojewódzkiego podobnie jak w wielu innych dziedzinach.

W trakcie dyskusji poruszono szereg innych problemów. Na wiele z nich odpowiedzialni tow. W. Wacławski z CZKR i tow. E. Tarko — sekret. KW, (skł)

W piątek rozpoczęło się czwarte posiedzenie Komitetu Wykonawczego Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Obrady poświęcone będą omówieniu problemów związanych z współpracą krajów członkowskich RWPG w wielu gałęziach gospodarki.

Obradom przewodniczył wicepremier NRD, Bruno Leuschner.

W kołach ONZ oczekuje się, że krok delegacji amerykańskiej, jakkolwiek niewątpliwie podkopywany przede wszystkim względami wewnętrznymi i rozgrywkami międzypartijnymi z republikanami, spotka się z ostrą i oficjalną reakcją wielu krajów.

Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego RWPG

Wyrok na zabójców OAS-owskich

Paryski sąd przysięgłych skazał w piątek na karę dożywotnich ciężkich robót byłego spadochroniarza OAS, Claude Peintre, który w dniu 15 stycznia 1961 roku zamordował adwokata algierskiego, Pierre Pople. Jego pomocnik, Hubert Thibault skazany został na 15 lat ciężkich robót.

Pierre Pople znany był ze swych liberalnych poglądów i wielokrotnie oświadczał, iż posiada dowody przeciwko zbrodniarzom organizacji OAS. Kilka dni przed rozpoczęciem śledztwa „procesu barykad” został zamordowany przez wysłanników tej organizacji. Morderstwa dokonał Claude Peintre w momencie, gdy odwdok przyjmował w swym gabinecie kobiety, która grała rolę „klientki” i która w oddzielnym procesie skazana została na 15 lat ciężkich robót. Inny bandyta, dezertor z Legii Cudzoziemiejskiej, Leon Davenport skazany został w tym samym procesie na karę dożywotnich ciężkich robót.

To właśnie Davenport obawiał się, że mógł się bronić, podczas gdy Peintre, 24 uderzianymi nożem, dokonał reszty.

Do chwili obecnej jedynie organizator całego morderstwa nie został ujęty. Był nim Roland Agay, który w imieniu OAS wypłacił Peintre jako „zaletkę” sumę tysiąca franków, a następnie po dokonaniu morderstwa dołożył dalsze 2000 franków.

W trakcie dyskusji poruszono szereg innych problemów. Na wiele z nich odpowiedzialni tow. W. Wacławski z CZKR i tow. E. Tarko — sekret. KW, (skł)

W piątek rozpoczęło się czwarte posiedzenie Komitetu Wykonawczego Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Obrady poświęcone będą omówieniu problemów związanych z współpracą krajów członkowskich RWPG w wielu gałęziach gospodarki.

Obradom przewodniczył wicepremier NRD, Bruno Leuschner.

W kołach ONZ oczekuje się, że krok delegacji amerykańskiej, jakkolwiek niewątpliwie podkopywany przede wszystkim względami wewnętrznymi i rozgrywkami międzypartijnymi z republikanami, spotka się z ostrą i oficjalną reakcją wielu krajów.

Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

Wyroki na zabójców OAS-owskich

Świetny przelot polskich szybowców w Argentynie

Drugą konkurencją w rozgrywanych w argentyńskiej miejscowości Junin szybowców mistrzostwach świata, był przelot docelowo-powrotny na trasie Junin Pergamino — Junin, długości 177,5 km. Piękny sukces w tej konkurencji odniósł reprezentant Polski. Według nieoficjalnych wyników, w klasie otwartej zwyciężył Makula (Polska) na szybowcu polskiej konstrukcji „Zefir”, przelatując dystans w czasie 2.34,02 godz. Drugie miejsce zajął Francuz Henry — 2.37,41, a trzecie drugi nasz reprezentant w tej klasie — Popiel na „Zefirze” — 2.38,35 godz.

W trakcie dyskusji poruszono szereg innych problemów. Na wiele z nich odpowiedzialni tow. W. Wacławski z CZKR i tow. E. Tarko — sekret. KW, (skł)

W piątek rozpoczęło się czwarte posiedzenie Komitetu Wykonawczego Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Obrady poświęcone będą omówieniu problemów związanych z współpracą krajów członkowskich RWPG w wielu gałęziach gospodarki.

Obradom przewodniczył wicepremier NRD, Bruno Leuschner.

W kołach ONZ oczekuje się, że krok delegacji amerykańskiej, jakkolwiek niewątpliwie podkopywany przede wszystkim względami wewnętrznymi i rozgrywkami międzypartijnymi z republikanami, spotka się z ostrą i oficjalną reakcją wielu krajów.

Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty brutalnymi groźbami, nie wróży nie dobrego dla wielu krajów Ameryki Południowej.

Wywołal też mieszane reakcje wśród wielu delegacji państw amerykańskich i to nawet wśród takich, które znane są z podporządkowania się Waszyngtonowi. Amerykański dyktat gospodarczy przeniesiony na grunt ONZ i poparty

CO NOWEGO U WAS? CZYLI...

CZEKAJĄC NA GODOTA

Raz jeden tylko Godot przyszedł i grający w tej awangardowej sztuce Becketta aktorzy warszawskiego Teatru Współczesnego formalnie osłupieli. Bo przecież cała istota sztuki zasa dza się na tym, że o owym Godocie bez przerwy się mówi, że się go pragnie, oczekuje, a jemu ani śni się ujawnić. Nagle ukazanie się Godota było więc po prostu figłem wyplatany Fijewskiemu i Kondratowi przez kolegów na ostatnim spektaklu sztuki, co jest zresztą uświęconą tradycją teatralną.

Otóż z krakowskim ośrodkiem informacji technicznej jest zupełnie tak jak z Godotem. Liczydła byłyby niezbędne, gdyby ktoś chciał podsumować narady, konferencje, zebrania, zjazdy, spotkania, na których o ośrodku mówiono i potrzebę jego dyskutowano. Dowcip jednak w tym, że za dużo liczyliśmy i liczymy ciągle na żywioł, dobre intencje, a za mało na organizację.

Pierwszy raz o tej ze wszech miar słusznej, pozytywnej inicjatywie usłyszeliśmy bodajże w okresie przed III Zjazdem partii. Zamierzeniem projektodawców było zorganizowanie takiego ośrodka informacyjnego w powiązaniu ze stałą wystawą postępu technicznego. Instancja partyjna podjęła nawet w tej sprawie specjalną uchwałę, zobowiązując miejską i wojewódzką radę do poczynienia odpowiednich kroków organizacyjnych i...

I krakowską inicjatywę zrealizowano. Ale u sąsiadów, na Śląsku. Bylem, oglądałem i zał serce ścisnął. W pięknym Parku Kultury i Wypoczynku wydzielono potrzebny teren, postawiono zgrabne pawiloniki i bodajże już dwukrotnie zmieniono ekspozycję osiągnięć śląskiej myśli technicznej. Jest zresztą śląska wystawa nie jakimś jednorazowym, okazjonalnym wydarzeniem, ale właśnie — tak jak w Krakowie wymarzone — stałym, na codzień służącym ośrodkiem wymiany doświadczeń technicznych. Spotykają się tu nowatorzy z pokrewnych branż, praktycy z teoretykami, odbywają się prelekcje, pokazy, specjalistyczne narady. A wszystko to służy jednemu celowi, żeby wiedzieć co u sąsiada w sprawie piszczy, żeby nie trwonili wysiłków na to, co w pokrewnym zakładzie zostało już dokonane, żeby wreszcie najelekawsze pomysły i inicjatywy najsukcesyjniej rozpowszechnić.

Mineją już bowiem era Zosi-Samosi i dziś w zakresie postępu technicznego obowiązuje koncentracja wysiłków. Dobra informacja, znajomość tego co w danej dziedzinie uzyskano na świecie, w branży, w pokrewnych zakładach, w kraju, w województwie — oto pod stawowy warunek racjonalnego wyszukiwania nakładów na technikę, podstawa osiągnięcia rzeczywiste istotnych rezultatów.

W ubiegłym roku w Polsce po raz pierwszy od kilku lat zarejestrowano grubo ponad 100 tys. projektów racjonalizatorskich. Oczywiście, są wśród nich usprawnienia, wynikające z obserwacji specyficznych warunków pracy jednego zakładu, a nawet jednego stanowiska roboczego. Ale na pewno nieliczne przgarść owych projektów nadaje się do szerokiego rozpowszechnienia i to nie tylko w jednej branży.

Swego czasu przewodniczący Klubu Racjonalizacji i Techniki „Cegielskiego” pojechał do Leningradu i trafił do Zakładów im. Kirowa. Zobaczył tam arcyciekawe frezy do obróbki metali, oparte na nowej zupełnie konstrukcji i technologii. Ze był to człek bystry więc też przywiezionym „frezowym gościem” zainteresował nasz krakowski Instytut Obrabiarek, przy którego pomocy leningradzkie frezy wprowadzone zostały w całym przemyśle obrabiarkowym. Ileż to jednak podobnych obserwacji dokonanych podczas zagranicznych podróży wykorzystanych zostaje w jednym tylko zakładzie?

Zresztą po licho agitować, skoro odczuwa się społeczne zapotrzebowanie na informację techniczną, czego wyrazem są przeróżne inicjatywy, podejmowane w tym kierunku w naszym województwie.

Wiecej np. w takich przedsiębiorstwach jak „Telpod”, czy „Kabel” utworzono własne zakładowe ośrodki informacji technicznej. W ośrodkach przemysłowych, że wspomnę choćby o Chranzowie, organizuje się rejonowe komitety porozumiewawcze NOT, które biorą na swój warsztat pracy także i sprawę informacji.

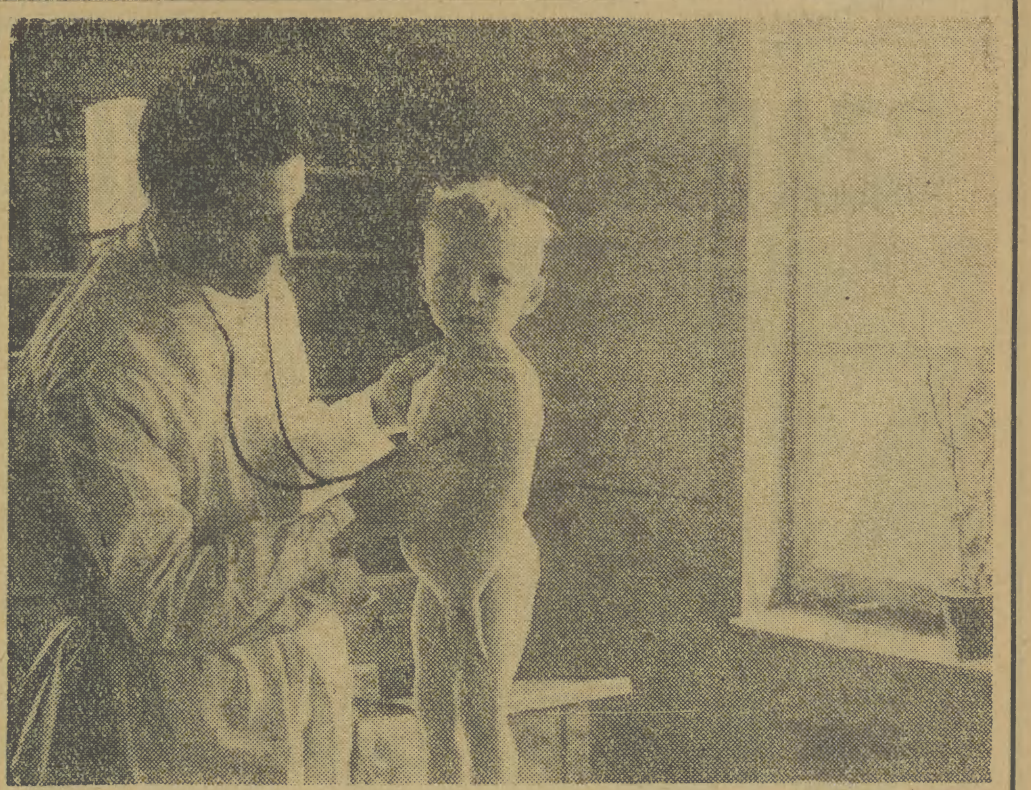
Na szerszą skalę problem ten znakomicie — wydaje się — został rozwiązany w górnictwie metali nieżelaznych. W przemyśle tym odczuwano poważnie brak poirednego ognia między pracownią uczonego, biurem konstrukcyjnym i konkretnym zakładem. Lukę tę zlikwidowano powołując pierwszą tego typu w kraju stację badawczo-doświadczalną górnictwa rud. Przykładem wykorzystania prac tej stacji bezpośrednio w praktyce może być uruchomienie w kopalni „Trzebińska” w Chranzowie, najnowocześniejszej w górnictwie rudziarnym ślączy wydobyczej. Stopień mechanizacji robót w obrębie nowej ślączy kształtuje się w granicach 75 proc., co dotychczas było zupełnie nieosiągalne.

Wreszcie — żeby już wyczerpać listę terenowych inicjatyw — wspomnę, że nie doczekaliśmy się wprawdzie stałej wystawy wojewódzkiej, lecz mamy za to terenowe wystawy postępu technicznego. Zrobiono je m. in. w Chranzowie i ostatnio w Podgórzu.

Lecz te wszystkie inicjatywy w tym ostrzejszym świetle ukazują potrzebę wojewódzkiego ośrodka informacji. Bo jeśli np. zakłady chranzowskie wiedzą co się wokół nich dzieje, to ich efekty w zakresie postępu technicznego będą na pewno większe jeśli również dokładnie orientować się będą co nowego dokonano i poza powiatowym podwórkiem.

Na pociechę i żeby nawiązać do wspomnianej w wstępie historyjki z Godotem, który przyszedł, zasygnalizuje, że rysuje się realna szansa utworzenia ośrodka informacji technicznej dla potrzeb Krakowa. Jego projektodawcami nie są jednak ci którzy byli do tego zobowiązani. Otóż — głośno o tym ostatnio — taki ośrodek dla potrzeb miasta zorganizować chcą naukowcy z Politechniki i AGH. W tym miejscu oczywiście trzeba brawa, ale z zastrzeżeniem, że te inicjatywy rozumieć trzeba tylko jako rzecz doraźną, że w żadnym wypadku nie rezygnujemy z ośrodka w takim kształcie, jaki nakreśliła wspomniana, zdaje się, przez niektórych, uchwała Sekretariatu KW.

ANDRZEJ WOŹNIAK



NAGRODA TYGODNIA

Aparat fotograficzny turystom dzisiaj nie tylko turystom i dziennikarzom. Coraz większa liczba osób wyruszających w tzw. teren lubi mieć pod ręką aparat, by utrwalić wydarzenia nieoczekiwane. Również studenci medycyny, wyjeżdżający na wies z pomocą lekarską, wpadli na pomysł utrwalania swej pozytywnej działalności. Oświetlenie padające z dwóch okien doskonale uwypukliło postać młodego lekarza i malutkiego pacjenta. Zdjęcie ma jednak głębszą treść. Z jaką ufnością podaje się dziecku tym bałaniem i z jakim przebiegiem przeprowadza je praktykujący medyk. Mówi ono o nowych warunkach życia na wsi, o wielkiej roli młodego lekarza w zapadłych wioskach.

OCENA NADESLANYCH ZDJĘĆ

JANUSZ KRZYWA, Kraków, Krowderska 58 m 3. Tego typu zdjęcia bez lampy błyskowej wymagają dużego doświadczenia. Praca nadesłana jest zbyt ciemna.

WOJCIECH KRZAK, Mysieniec. Jesteśmy zaszczepieni zdjęciami przedstawiającymi krajobraz zimowy, rzadko jednak znajdujemy coś godniejszego uwagi. Chodzi nam o pokazanie ludzi w różnych sytuacjach.

Co tydzień FOTO

Studio Eksperymentalne PR i TV w Warszawie powstało w roku 1957 jako „laboratorium problemów dźwięku”. Jest warsztatem poszukującym dźwiękowych dla kompozytorów, reżyserów i realizatorów skustycznych. Stąd pochodzi m. in. dźwięki „nie z tej ziemi” słyszane z naszych głośników radiowych i telewizyjnych. Studio gości często znanych kompozytorów muzyki współczesnej. Tu realizowali swe utwory m. in. A. Dobrowolski, W. Kosiński, A. Markowski, E. Penderecki, Zb. Turbiński, Zb. Wiszniewski.



Na zdjęciu: kompozytor Zb. Wiszniewski sprawdza z partyturą utrwalone na taśmie magnetofonowej fragmenty nagrania muzyki elektronicznej.

CAF-10t, Staszyszyn

Grunt, to precyzja

Mińcie dziesięć lat, a Pan Franciszek w życiu pana Franciszka, z zawodu — mechanika precyzyjnego, szeregiem dość istotnych zdarzeń. W 54 roku — nasz bohater zawarł związek małżeński. W 55 — został szczęśliwym ojcem. W 56 — doszedł do wniosku — iż między nim a żoną istnieje tak popularnie zwana niezgodność charakterów — i przeprowadził się do innej pani, której charakter wygadywał mu się bardziej interesujący. W 57 roku — znowu został ojcem, tyle, że tym razem — ojcem dziecka pozamałżeńskiego. I wreszcie w 58 — wystąpił o rozwód...

Wystąpił, ale sprawę przegrał. Sąd powództwo oddalił, orzekając uprzedzić stały i nieodwracalny rozkład pożycia małżeńskiego, niemniej stając na stanowisku, że pani Franciszkowa nie ponosi tu najmniejszej winy, a przeciw rozwodowi przemawia dobro jej małoletniego dziecka.

W dwa lata później — nasz pan Franciszek ponowił starania o odzyskanie wolności, ponieważ jednak — mimo najzłotszych swych wysiłków — nie zdołał udokumentować ani jednego zarzutu przeciw porzuconej żonie, znowu w Sądzie I instancji sprawę przegrał.

Zastanawiająca to rzecz, iż pan Franciszek, tak mocno przecież zainteresowany w odzyskaniu wolności, nie wniósł do sądu żądania o przywrócenie mu wolności, tylko najspokojniej w świecie czekał, aż stanie się on prawomocny. Czyżby zatem — kapitulacja i do kapitulacji na całej linii? Nic podobnego! Po prostu pan Franciszek widząc, że w takiej sytuacji głową muru nie przebijesz, ruszył po inny fortel do tejże głowy.

Jakiś usłużny kolega poinformował go, iż ma znajomego, który — za odpowiednią, rozumie się, opłatą — skłonny byłby pojąć na rękę przymus.

Możemy sobie wyobrazić jego radość, kiedy nadszedł telegram używający go do natychmiastowego przyjazdu. Jak wynikało z tekstu, wreszcie będzie mógł schwytać swoją oporną małżonkę na gorącym uczynku...

Pan Franciszek podjął z książeczki PKO resztkę oszczędności — i pojechał. O zapowiedzianej godzinie był już na miejscu, jak burza uderzył do pokoju z przytupionym okrzykiem „mam was!” i — o-niemiał...

Najemny Romeo siedział na krześle z mocno przyniębioną miną, zaś pani Franciszkowa przechadzała się po pokoju, mocno dzierżąc w dłoni list, na którym przerażony pan Franciszek bez trudu rozpoznał własne pismo...

— Znalazłam w jego kieszeni — pogodnie wyjaśniła małżonka.

— Już od dłuższego czasu wiem, że jesteście w zmoście. Chciałam ci podziękować — tu z uśmiechem skłoniła głowę — za tyle wydatków, poniesionych dla mojej przyjemności. Dzięki tobie obeerzalam dużo ładnych miejscowości. Dzięki tobie wytańczyłam się, jak nigdy w życiu...

— A co dalej? — jęknął pan Franciszek.

— Chyba tylko to, że rozwożę i tak ci nie dam — spokojnie wyjaśniła zapytana Biedny pan Franciszek... Ty-le precyzyj — na nic...

ANNA STRONSKA

KLASYCZNA BIUROKRACJA

Stonimski już recenzował książkę telefoniczną. Rzeczywiście stek bzdur. „Iskry” trzeba szukać pod „Państwowe Wydawnictwo”. ZAIKS — pod „Stowarzyszenie...” etc. Polska Radio — pod „Komitet”. To nie tylko idiotyzm w ogóle, jako taki, transcendentny, w sobie i tak dalej. To idiotyzm o swojej konkretnej funkcji. Po to się wydawnictwo nazywa „Iskry”, żeby było krócej, jaśniej, przyjemnie. Ale w tych telefonach siedzą takie Potęgi intelektu, które najwyższe sobie cenią długie, ciemne i nieprzejmne. W rezultacie z dwóch możliwych wariantów: Państwowe Wydawnictwo (wariant średni) i „Iskry” (wariant dobry) robi zbitkę, wariant najgorszy.

„PRZEGLĄD KULTURALNY”

PUPKOWE FUTRO

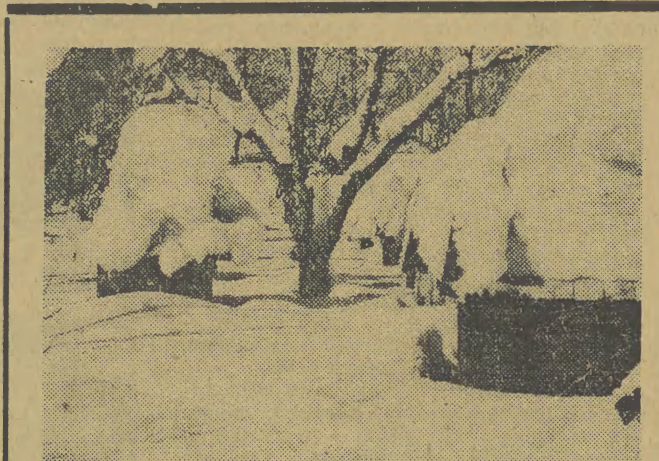
Banachowie (Ela i Andrzej) znowu wydali coś dziwnego i ślicznego. Można się z Kartem „Słownika mody” pośmiać śmiejąc, można się też czegoś dowiedzieć. Pod hasłem „Adam i Ewa” podano np. informację, iż znany wszystkim drobnyż bieliźniany pod nazwą „figi” wywodzi się z prostej linii z listka figowego prababci Ewy. Zostaje także wtajemniczeni w genezę okrzestienia „pupkowe futro” (futro z brzuszku), pleręza (strusie pióra u damskich kapeluszy) i tysięcy innych. W sumie możemy pochłonąć spory kawał mody, tej najkapryśniejszej dziedziny kultury ludzkości.

„PRZEGLĄD KULTURALNY”

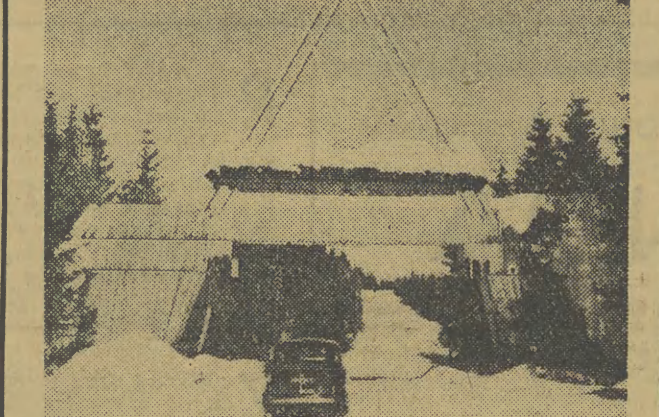
KOMU BĄTY

Przychodzi wywiadówka: My, rodzice wychłupujemy długi i barwnych opowieści o mroźnych krew w żyłach wybrzykach naszych synów. Widziałem rozognione oblicza matek, pokrzykujących o laniu, o pasie, o bicu. Słyszałem chórki śpiewający unisono iawitką piosenkę o karaniu, domagający się surowych represji ze strony szkoły wobec buntowniczych dzieci. Ale czy nie należy się porcja batów niejednemu spośród nas, rodziców? Za co? Za bezmyślność wobec kłopotów własnych synów. Za karygodne zaniedbywanie obowiązków rodzicielskich. Za brak kultury obcowania z własnymi dziećmi.

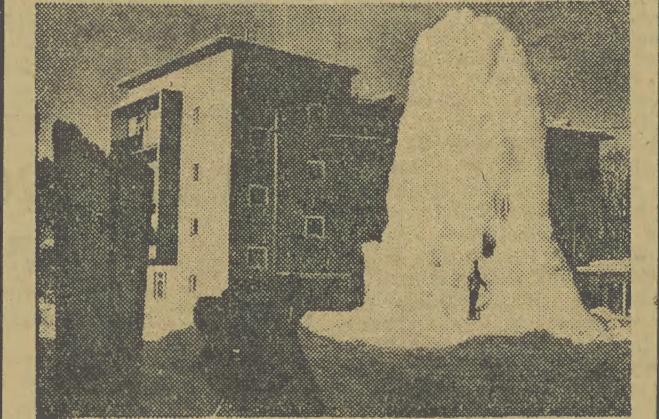
„KOBIETA I ŻYCIE”



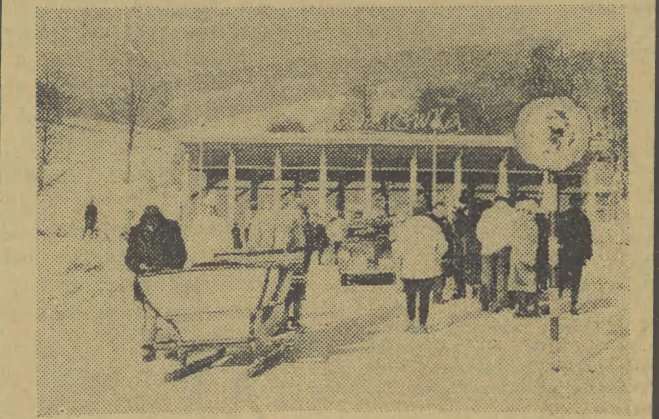
Krajobraz Zakopanego zmienił się całkowicie dzięki czapom śniegu na dachach. Tak wyglądają ulie pod Giewontem niczym krasnawe.



Ta brama wjazdowa do Parku Tatrzańskiego na wierzchu Poronica wygląda szczególnie dekoracyjnie na tle śnieżnego krajobrazu.



Oto jak oryginalną rzeźbę można uzyskać gratisowo wykorzystując mróz i wodę z hydrantu. Pomysłeli o tym ojcowie Zakopanego tworząc lodową maskotkę pod pocztą na Krupówkach.



A pod stacją na Gubałowską rojno. Wiadomo początek sezonu... Foto: WŁADYSŁAW KLIMCZAK

NASZ MAGAZYNIK SOBOTNI - NASZ MAGAZYNIK SOBOTNI

KONSERWA LUBI LUKSUS

Na półkach sklepów spotykamy się z coraz większą liczbą przetworów konserwowych, owocowych i mięsnych. Produkcja konserw wymaga nie tylko właściwego przygotowania przetworu lecz również odpowiedniego opakowania. Dostarczone do fabryki opakowanie blaszane musi dawać pełną gwarancję — że po wypełnieniu puszek przetworem nie nastąpią tam procesy, które mogłyby zaszkodzić zdrowiu konsumenta. Taką pełną gwarancję daje tylko automatyzowana produkcja opakowań blaszanych, która bezpośrednio po opuszczeniu automatu zostają zapakowane przez inny automat do kartonu i odpowiednio zabezpieczone przed działaniem atmosferycznymi. Wypełnianie puszek konserw wymaga dużej ostrożności, wypompowywania powietrza itp., ale to już dalsza sprawa.

Taka automatyzowana fabryka a właściwie kombinat nastawiony na produkcję milionów puszek powstaje obecnie pod Brzeskiem. Jego całkowitą dokumentację projektowa wykonało Biuro Projektów Przemysłu Wyróbów Metalowych w Krakowie (centrala w Bytomiu) i przedstawiło na specjalnej wystawie. Można na niej zobaczyć wizję tego supermechanizowanego kombinatu, który już w przyszłym roku powinien zacząć pracować.

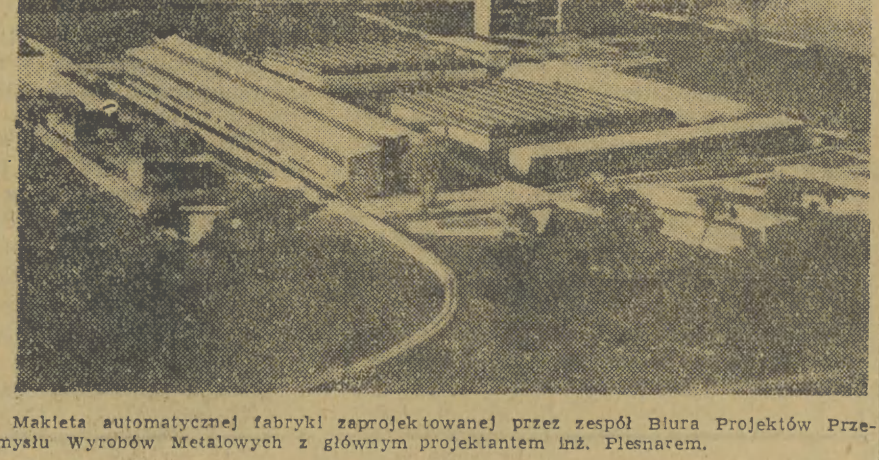
Automatyzacja będzie tak daleko posunięta dzięki wprowadzeniu najnowocześniejszych maszyn włoskich, że od momentu włożenia blachy aż do momentu wyprodukowania opakowań (trwa to kilka minut, mimo że przechodzi przez wiele hal i urządzeń) ręka ludzka nie będzie dotknęła. Ponieważ arkusze będą na miejscu litografowane, więc opakowania uzyskają odpowiedni wygląd estetyczny. Fabryka w Brzesku da pełną gwarancję, że nie powtórzy się takie historie, jak np. zwrot ogorzków tylko z tego powodu, że wewnątrz puszek spostrzeżono drobne zadrapania. Automatyzacja wyeliminuje takie niedociągnięcia.

Projektanci kombinatu rozwiązyli całość w sposób nowoczesny. Bogata zielenie — podnieście warunki zdrowotności. Załoga licząca ok. 1900 osób będzie mogła korzystać z wyżywienia w budynku administracyjnym, przy czym urządzenia kuchni, sali stołowej i wszystkich pomieszczeń związanych z wyżywieniem są najnowocześniejsze, zaplanowane w sposób pomysłowy. Nie zapomniano o... sali teatralno-kinowej w budynku administracyjnym ze sceną i pokojami dla aktorów.

Lokalizacja tego obiektu pod Brzeskiem uwzględniała bliskość Nowej Huty, która będzie dostarczała blach cieniłych do produkcji opakowań blaszanych.

Dla ludności Brzeska i okolicy kombinat ten będzie wielkim dobrodziejstwem, gdyż zwolni wielu pracowników z wyjazdu do krakowskich zakładów pracy.

Produkcja pochłonie ok. 40 tys. ton blachy cieniłej 0,2 mm, a w przyszłości może się dalej rozwijać. (SEF)

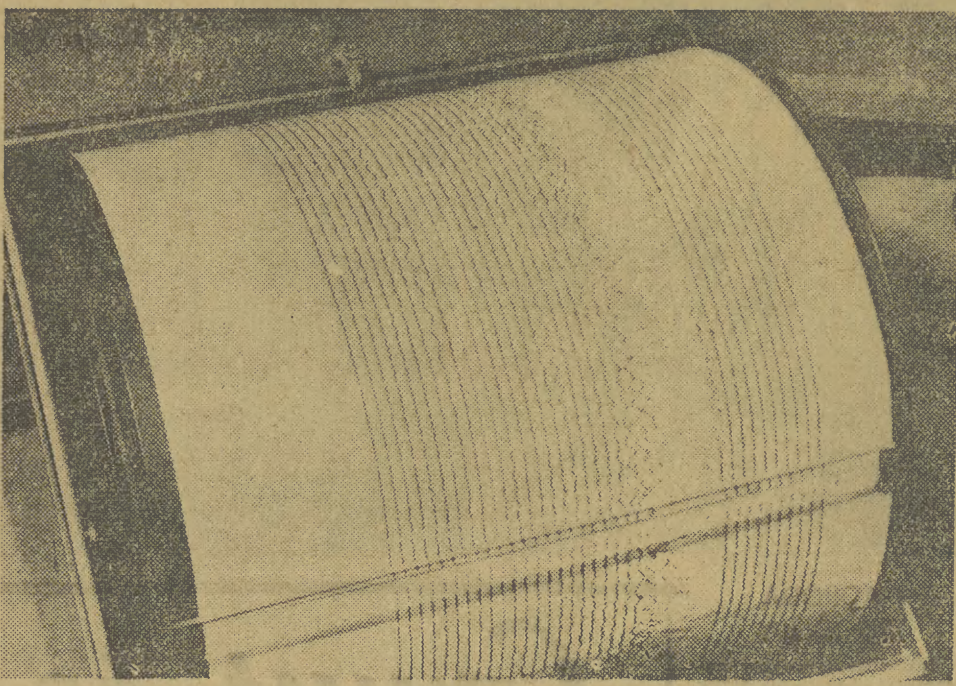


Makieta automatycznej fabryki zaprojektowanej przez zespół Biura Projektów Przemysłu Wyróbów Metalowych z głównym projektantem inż. Plesnarem.

Ryszard Doński

NAUKA I TECHNIKA

CZARNE SKRZYNKI



JEDNA Z ZASADNICZYCH PRZESAD na drodze do amerykańsko-radzieckiego porozumienia w sprawie zaprzestania doświadczeń eksplozji nuklearnych był sposób kontroli warunków układu. ZSRR stał i stoi na stanowisku kontroli narodowej, wychodząc z założenia, iż współczesne środki nauki i techniki w pełni umożliwiają zdalne wykrywanie i identyfikację wszelkiego rodzaju doświadczeń eksplozji nuklearnych, włącznie z

podziemnymi. Idąc jednak na kompromis, wyraził zgodę na ograniczoną ilość inspekcji oraz na zainstalowanie automatycznych stacji sejsmicznych — zwanych potocznie czarnymi skrzynkami, jako pomocniczego środka kontroli. Te ostatnią propozycję wysunęli, jak pamiętamy, uczeni brytyjscy podczas X Międzynarodowej Konferencji Pugwash, która jesienią ub. roku obradowała w Londynie.

maszyn wprowadzone zostały wszystkie znane geofizyczne sejsmiczne kryteria porównawcze. Na tej podstawie odróżniałyby one zjawiska, wywołane sztuczną eksplozją — od zjawisk naturalnych, spowodowanych trzęsieniem. W tych warunkach nie tylko proces rejestracji sejsmicznych odgłosów ziemi, lecz również ich analiza przebiegałaby w sposób całkowicie samoczynny.

A przekazywanie końcowych wyników opracowań analitycznych, realizowanych przez urządzenia stacji? Wydaje się, że na tych odcinkach decydująca rolę mogłyby odegrać nowoczesne metody teletransmisji danych. Odnaczają się one dzisiaj absolutną niezawodnością; nie zostawiają miejsca na jakikolwiek margines niepewności, czy błędów w treści zdalnie przesyłanych informacji.

APARATURA SEJSMICZNA jest podstawowym narzędziem wykrywania wszelkich, również najsłabszych (tj. kilotonowych) podziemnych eksplozji nuklearnych. Rejestrowane przez nią zjawiska — to złożone reakcje skorupy ziemskiej na nagłe zaburzenia mechaniczne, których ogniska mogły wystąpić w odległości tysięcy kilometrów od miejsca obserwacji. Analiza takich zjawisk pozwala stwierdzić niedwuznacznie, czy źródłem obserwowanego zaburzenia sejsmicznego było naturalne trzęsienie ziemi czy sztuczny wstrząs, wywołany przez podziemną eksplozję nuklearną.

Sejsmografy należą z reguły do aparatów z kategorią automatycznych. Zainstalowane możliwie głęboko w skalistej skorupie ziemi — z dala od źródeł przypadkowych wstrząsów, grających rolę zakłóceń — przez okrągłą dobę „wysłuchują” się w dalekie, sejsmiczne odgłosy ziemi, samoczynnie rejestrując ich przebieg.

Aparaturę sejsmograficzną można bez większych trudności przystosować do pracy w warunkach całkowicie pozbawionych obsługi, na okres miesięcy, a nawet — lat. Problem sprządza się w zasadzie do zwiększenia pojemności źródeł energii zasilającej oraz zapewnienia maksimum niezawodności działania całej aparatury.

„ROZSZYFROWYWANIE” informacji, dostarczanych przez aparaturę sejsmograficzną, rzadko odbywa się dziś — szczególnie w przypadkach, gdy chodzi o wielką dokładność — metodami konwencjonalnymi. Zazwyczaj korzysta się wówczas z usług odpowiednio zaprogramowanych elektronowych maszyn matematycznych. Mogą one samoczynnie i z wielką precyzją przeanalizować dane, dostarczone przez sejsmograf.

Dyrektor Instytutu Geofizyki, członek korespondent Akademii Nauk ZSRR, prof. M. Sadowski proponuje, by ogromne możliwości analityczne maszyn matematycznych wykorzystać bezpośrednio w pracy automatycznych stacji sejsmicznych. Do układów pamięciowych tych

Cóż to takiego owa foniatrya? — Z terminem: foniatrya stykamy się coraz częściej, zwłaszcza podczas kłopotów w odbiorze telewizyjnym. Kłopoty te przeżywa każdy posiadacz telewizora, kiedy — jak to się popularnie mówi — „wysiadła” w odbiorniku wiązka lub fonia, a więc — obraz i dźwięk. Fonia właściwie jest określeniem dźwięku.

Foniatrya natomiast jest jedną z dziedzin medycyny, która zajmuje się zaburzeniami mowy i słuchu. Zaburzenia mogą być różne — nas jednak interesuje przede wszystkim bardzo ciekawy wyznacznik prac badawczych i klinicznych foniatry, a mianowicie — kwestia przywracania utraconego na skutek wycięcia krtani — daru mowy.

Wiemy przecież, że podstawowym warunkiem anatomicznym i fizjologicznym przy wydobywaniu głosu — są tzw. struny głosowe (wzrostki) oraz układ krtani. Jeśli więc zabieg chirurgiczny, którego celem staje się ratowanie życia pacjenta — pozbawi człowieka krtani — to jednocześnie wpływa na bezdźwięczność jego gardła i zamienia krtani w jedną wielką bliznę. W tej sytuacji medycyna ratując zagrożone życie, czyli najwyższą wartość ludzką — musi odebrać pacjentowi przyrodzony dar mowy.

Ale wysiłki lekarzy i naukowców, ich wieloletnie badania — nie chcą dopuścić do katastrofy, jakim niewątpliwie jest pozbawienie człowieka możliwości porozumienia się przy pomocy własnego głosu. I tu właśnie wkracza FONIATRYA.

MEDYCINA

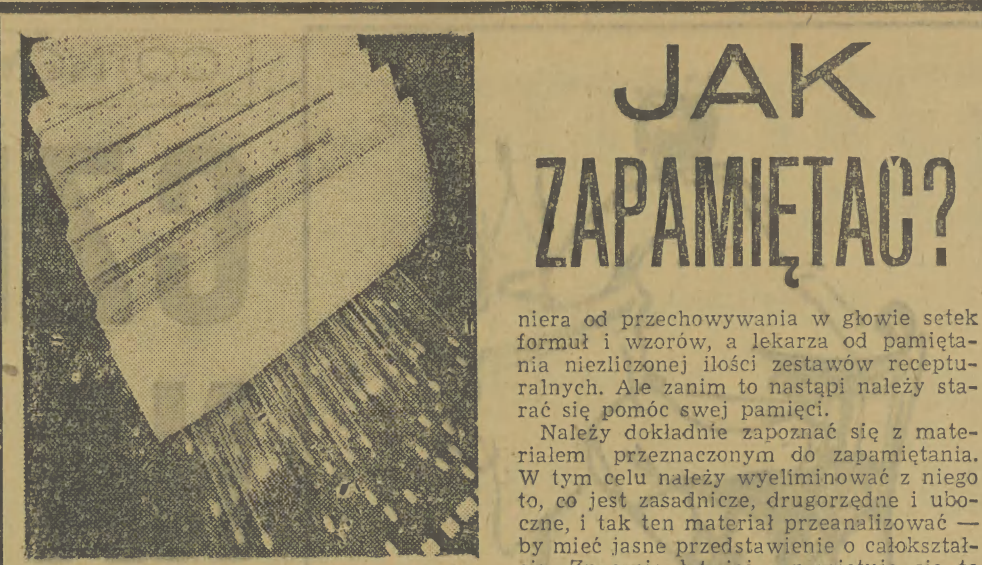
Foniatrya

Powiedzmy od razu: wycięcie narządu (krtani) nie da się odwzorzyć sztucznymi środkami. Natomiast można przy pomocy specjalnej metody wytworzyć „większe” ciśnienie w klatce piersiowej. Po co? — Otóż to „większe” ciśnienie w s y s a powietrze do przeliku, zaś u m i e j n i o s ę właściwego wykorzystania powietrza (uraz z odpowiednim układem gardła i ust) — pozwala na WYMAWIANIE zgłoszek i słów! Oczywiście, potrzeba tu jeszcze systematycznych — bynajmniej nielatwych ćwiczeń, aby po upływie pewnego czasu mogły się rozwinąć i „wygimnastykować” mięśnie przeliku — co w efekcie powoduje utworzenie ZASTĘPCZEJ krtani...

Proces przywrócenia mowy jest zatem całkowicie realny, choć trwa bardzo długo i wymaga od pacjenta ogromnego zasobu cierpliwości. Wprawdzie głos, wydobywany z owej, zastępczej krtani — nigdy nie będzie głosem czystym i pełnym, ale czy ma to jakikolwiek znaczenie dla ludzi, którzy bez postępu medycyny i bez osiągnięć młodej nauki, foniatry — byłby skazani (po usunięciu im narządu mowy) na wieczne milczenie?

Bardzo interesującym materiałem ilustracyjnym dla przebiegu foniatrycznej rehabilitacji pacjentów — był nakręcony w Czechosłowacji specjalny film naukowy, który ukazywał kolejno opinię z lańcucha leżniczego w jednej z praskich klinik — od operacji krtani do pierwszych słów, wypowiedzianych po całej serii żmudnych ćwiczeń przez człowieka, który przed wprowadzeniem metody foniatry — pozostałby nie m y na całe życie.

W Polsce zagadnieniami foniatrycznymi zajmuje się z powodzeniem prof. dr Aleksandra Mitrinowicz-Modrzejewska z Kliniki Otolaryngologicznej AM w Warszawie. Leczy się tu również przypadki utraty mowy nie tylko po usunięciu chirurgicznym krtani, ale i przy uszkodzeniach tejże na skutek wylewów krwi do mózgu i in. Opracowano także metodę różnicowania dźwięków i smierców przy pomocy instrumentów muzycznych i rozróżniania barw.



JAK ZAPAMIĘTAĆ?

Chasem zdarza się, iż musisz coś sobie pilnie przypomnieć i niestety nie możesz... Przypominasz sobie to i owo, wszystko inne, ale nie to — co potrzebne. Jeżeli zdarza się to rzadko, to nie jest jeszcze tragiczne. Ale jeśli zaczynasz zapominać gdzie i co znajduje się we własnym mieszkaniu, robisz błędy przy pracy, nie poznajesz znajomych, nie pamiętasz o czym czytałeś — to już nie żarty.

U podstaw mechanizmu fizjologicznego pamięci leży związek nerwowy między dwoma lub więcej źródłami podnieci w korze mózgowej. Jeśli na przykład w jednej grupie komórek nerwowych powstał impuls w momencie, gdy przed naszymi oczami przejechał tramwaj nr 3, a w następnej grupie powstał inny z kolei, kiedyśmy przeczytali na bocznej tabliczce nazwę przystanku tramwajowego: Rondo, to w rezultacie pamięć nasza utrwaliła fakt, że tramwajem nr 3 można dojechać do Ronda.

Jeżeli procesy, zapewniające współpracę systemu nerwowego z ośrodkami podnieci odbywają się bez zakłóceń, to na dłuższy czas zachowujemy w pamięci wszelkie nowe dla nas wiadomości. Jeżeli jednak zaczyna coś przeszkadzać w tym procesie, to wiadomość ta nie powiększa skarbcza naszej wiedzy, czyli mówiąc inaczej — my jej nie zapamiętamy.

Istnieje wiele przyczyn osłabiających pamięć: zapalenie opon mózgowych, urazy głowy, zatrucia, nadużycie alkoholu i tytoniu, skleroza, urwały starczy. Ale spośród nich najczęściej spotykana w życiu codziennym jest zmęczenie, które przeszkadza powstawaniu i działaniu impulsów, o których była mowa poprzednio.

Jak temu zaradzić? Regularny tryb życia, higiena pracy i wypoczynku, mocny sen, unikanie narkotyków — wszystko to zapewnia dobre samopoczucie, rześkość i wysoką wydajność pracy mózgu.

Ostatnio coraz częściej mówi się o tym, że cybernetyka doprowadzi w końcu do powstania indywidualnych, niewielkich w wymiarach urządzeń, które uwolnią inżynierów od przechowywania w głowie setek formuł i wzorów, a lekarza od pamiętania niezliczonej ilości zestawów recepturalnych. Ale zanim to nastąpi należy starać się pomóc swej pamięci.

Należy dokładnie zapoznać się z materiałem przeznaczonym do zapamiętania. W tym celu należy wyeliminować z niego to, co jest zasadnicze, drugorzędne i uboczne, i tak ten materiał przeanalizować — by mieć jasne przedstawienie o całości. Znaczenie łatwiej zapamiętuje się to co nas porusza, interesuje! Jeżeli takiego zainteresowania nie ma, należy mobilizować wolę przez stosowanie wewnętrznych nakazów: pamiętaj!

Należy dążyć, aby codzienne uczenie się odbywało się w jednym i tym samym czasie, w jednakowych warunkach, w tym czasie to sprzyja skupieniu uwagi. Celem utrwalenia w pamięci przerabianego materiału, zaleca się stosować przerwy 1—2-dniowe, dopóki się go nie opanuje. Bardziej racjonalne jest powtarzać go częściej i w niewielkich ilościach, aniżeli rzadko i w większych.

Niewłaściwie jest rozpoczynanie od rozdziałów najtrudniejszych, z początku należy zająć się tematem lżejszym, przechodząc z kolei do trudniejszego, zostawiając na koniec to, co wydaje się nam najłatwiejsze.

W szerszym zakresie należy korzystać z wszelkiego rodzaju notatek, konspektów itp. pomocy naukowych, by nie przeladowywać pamięci danymi, których się nie potrzebuje „na zawołanie”.

Wg A. Aleksiejewa opracował J. S.



Wiesław Mercik

HISTORIA I PROPAGANDA

ZŁOTA LEGENDA

Spośród licznych mitów mających oprómienie blaskiem nierwyżności i udratamizacji historię Kościoła, na szczególną uwagę zasługują tradycje związane z datą wydania przez Konstantyna tzw. edyktu mediolańskiego. Zgodnie z nim dzieje chrześcijaństwa do roku 313 były, jak pisze autor „Historii Kościoła”, ks. J. Umhliński, „jednym długim, trwającym 250 lat z niewielkimi przerwami, okresem przesładowań”. I dopiero liberalem pobożnego cesarza, który przyznał chrześcijaństwu „tolerancję i równouprawnienie z poganami”, umożliwił Kościołowi swobodne głoszenie wiary.

Prześladowania chrześcijan są faktem, to prawda. Ale prawdą jest również, że większość barwnych opowieści o „nieprzeleżonych zastępach” chrześcijan umęczonych za wiarę, to legendy stworzone w późniejszych wiekach przez fantazję pobożnych mnichów ku zbudowaniu wierzeń.

Aż do połowy III wieku, mianowicie do panowania Decjusza (249—251) nie wydawano przeciwko chrześcijaństwu specjalnych edyktów. Późniejsi władcy niejednokrotnie albo odwoływali represyjne dekry, albo pozwalali im pokrywać się kurzem w cesarskich archiwach.

Nie zawsze groźne te prawa obowiązywały w całym imperium. Np. w okresie najrozszybszych w historii przesładowań, za rządów Dioklecjana, objęły one tylko wschodnią część cesarstwa. Wielu imperatorów, jak niechętny chrześcijaństwu Hadrian, brato ich w obronę przed wybrkami ludności pogańskiej, nie dopuszczając do tumultów i bezprawia. Tolerancja, bądź nawet życzliwość okazywał chrześcijaństwu Nerwa, Trajan, Antoninus Plus, Karakalla, Hellogabal, następcy Maksyminus i inni. Za panowania okrutnego Kommodusa, które tyle pochłonięto ofiar, chrześcijaństwa było „jak u Pana Boga za piecem”. W okresie rządów Aleksandra Sewera budowali jawnie świątynie. Galienus nie tylko oddaje im skoufiskowane za Waleria małątki, ale uznaje formalnie chrześcijańskie organizacje.

Warto też zwrócić uwagę, że spośród tych cesarzy, którzy występowali przeciwko chrześcijaństwu, niektórzy okazują nam początkowo dużą sympatię. Tak było z Septymianem Sewerem, czy Walerianem. Nawet Dioklecjan sprzyjał chrześcijaństwu, powierzając im najwyższe urzędy państwowe i wojskowe.

»Wczoraj! Jesteśmy, a świat i wszystko wasze wypełniłmi: miasta, wyspy, pałace, sanki, rady, wojsko, dwór, senat i forum! — pisze, z duża nb. przesada, ok. 200 roku Tertulian w swej „Apologii”. Ow proces szerzenia się chrześcijaństwa nie był jednak, jak to się twierdzi, rezultatem przesładowań podczas których większość chrześcijan wypierała się wiary — a najbardziej skrupulatni zabezpieczali się przedawaniem masowo przez przekupnych urzędników zaświadczenia o lojalności („libellus”). Pochód chrześcijaństwa przez Imperium Romanum był bowiem konsekwencją sprzyjających w sumie jego rozwojowi, organizowaniu się i pracy apostołskieg, warunków, z rzadka tylko przerywanych okresami przesładowań.

Prześladowanie jest przesładowaniem bez względu na to w jakiej przejawia się formie, jednakże pisząc o nim nie można się zgodzić z utartymi, propagandowymi pojęciami, zgodnie z którymi represje władz rzymskich były zawsze wymierzone przeciw w s y s t k i m chrześcijaństwu, a kary — za każdym razem były równoznaczne z meczeńską śmiercią. Gdyby tak było, jak mówią legendy, chrześcijaństwo zostałoby prawdopodobnie starty z ziemi w okresie tych 250 lat. W rzeczywistości (a przynajnie to sam Orygenes, osoba chyba niepodważalna) liczba umęczonych była na ogół niewielka. Według Dionizego, w okresie szeroko zakrojonych represji za rządów Decjusza, w ogromnej metropolii jaką była ówczesna Aleksandria, zginęło 17 osób.

A w ogóle, liczba ofiar byłaby jeszcze mniejsza, gdyby nie fakt, że wielu gorliwych chrześcijan świadomie i celowo dążyło do używania „palmy meczeństwa”, denuncjując się przed władzami, a gdy to nie pomagalo — „zakłócając publiczne nabożeństwa pogańskie”, czy „interżując... na trybunie wielkorządcy (i) wywołując go do wydawania wyroków”. (Głobon). Wzorem legendom bowiem, przedstawiciele władz rzymskich nie byli gorliwymi wykonawcami antychrześcijańskich edyktów. Tak np. osoby oskarżone o przynależność do organizacji chrześcijańskich zawiadomiano najpierw o oskarżeniu, dając im tym samym okazję do obrony czy ucieczki. Często na próbo: „Nieszczęśli! — wołal do chrześcijan prokonsul Antoniusz — jeśli aż tak bardzo jesteście zmeżeni życiem, to czyż tak trudno wam znaleźć sznur i przepaść?”

Z dziesięciu przesładowań, o których mówi Kościół (cyfra symboliczno-mistyczna), z liczby przesładowanych odliczyć należy również te wypadki, kiedy chrześcijanie na równi z poganami padali ofiarą okrucieństw cesarzy czy — bratobójczych walk o tron. Tak było za tyrani Dioncjana, tak było za panowania Maksyminus, który przesładował nie chrześcijan, lecz stronników obalonego przez siebie Aleksandra Sewera.

Skąd więc, pytajmy, wzięły się te liczne, mroźne krew w żyłach opowieści o meczeństwach za wiarę? — Chrześcijanie z IV, V i późniejszych wieków, opracowując „historię” Kościoła, przypisywali poganom ten sam fanatyzm i okrucieństwo z jakim sami zwalczali „heretyków” i pogan.

Głęboki szacunek dla ludzi, którzy padli w obronie swych przekonań i — legendy o meczeństwie, to dwie zupełnie różne sprawy.



ASTRONOMOM RADZIECKIM udało się sfotografować w ruchu stację międzyplanetarną Mars I w jej drodze ku czerwonej planecie. Mars I ma na kliszy formę świetlistej smugi obok zaśnieżonego murmurami, otoczonego aureolą celu swej podróży.

WIELKIE GŁĘBIE morskie są silnie zarybione i przypuszczano. Skąd ryby głębokie biorą witaminy konieczne do życia? Mikroorganizmy zasilone w warstwach nasłonecznionych witaminami opadają na dno mórz. Tempo opadania sięga 2000 metrów w ciągu dnia.

STĄTEK MOTOROWY Z PLASTYKU, szkła i żywic poliestrowej zbudowano w

Rzeczy pouczające

stocznii w Moskwie. Jest to pierwszy statek całkowicie z mas plastycznych.

ŻYCIE NA WENUS jest możliwe — twierdzą uczeni z Atma Aty. Aparaty radioastronomiczne zezwlestrowały temperaturę 300 stopni tylko w górnych warstwach atmosfery Wenus. Na powierzchni jest 80 stopni. Roślinność przypuszczalnie żółtopomarańczowa jak na pustyniach Azji.

NIEPOZORNE DRZEWO o dużych ciemno zielonych liściach rosnące w Turkmenii przypomina z wyglądu pomarańczę. Botanicy radzieccy ustalili, że substancje zawarte w pestce owoców niszczą komórki rakowate. Próby w toku.

NIE W SAMYM MÓZGU jak dotąd przypuszczano, lecz w nerwach lub siatkówce odzwiera się wrażenie kolorów.

WZROST EKSPORTU szkockiej i irlandzkiej whisky sięga 9000000 litrów. Kupuje głównie Francja.

PLASTYK WZMOCNIONY przez włókno szkła zastąpi w przyszłości stal, tytan i aluminium. Znajdzie zastosowanie przy budowie szkieletów rakietowych.

OPERACJA PRZY MUZYCE wpływa korzystnie na pacjenta. W chwili przeniesienia go na stół operacyjny, nadaje się lekkie, pogodne melodie.

ŁĄCZNOŚĆ przez KOSMOS

Zapewne jeszcze w lutym br. wprowadzony zostanie na orbitę sztuczny satelita, który zapoczątkuje eksperyment, torujący drogę stałej, nie ograniczonej w czasie łączności transatlantycznej. Będzie to amerykański satelita „Syncom I”.

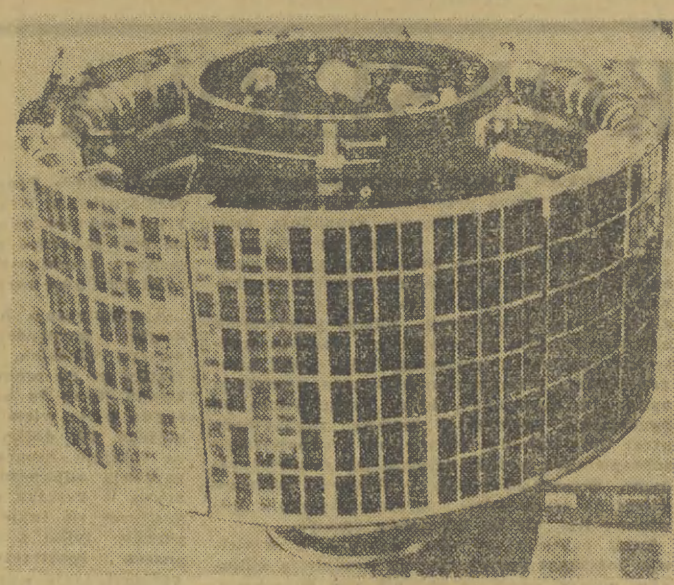
Na czym polega eksperyment? Chodzi o to, aby wypróbować możliwość synchronizacji ruchu satelity z ruchem obrotowym naszego globu. W ten sposób uzyska się jakby „unieruchomienie” satelity nad określonym punktem Ziemi. Będzie to więc pierwszy satelita stacjonarny. Trzy takie satelity pozwoliłyby w przyszłości

stworzyć system, umożliwiający nieprzerwaną przekazywanie audycji radiowych i telewizyjnych oraz rozmów telefonicznych via Kosmos.

Próbny satelita „Syncom I” pod każdym względem ustępuje swoim poprzednikom: „Telstarowi” i „Relayowi”. Jego urządzenia nie wystarczają do przekazywania transmisji telewizyjnych. Będzie on mógł zapewnić tylko łączność telefoniczną. Wystrzelony z Cap Canaveral „Syncom I” ma zostać wprowadzony na orbitę nad rejonem środkowego Atlantyku. Wiadomo, że punktu, w jakim ma on „zawisnąć” nad Ziemią, nie osiągnie się bezpośrednio. Trzeba będzie

satelittę „przesuwać” w pożądanym kierunku. Do tego celu służą specjalne rakietowe mikrosilniki, zasilane sprężonym gazem.

Trzej następcy eksperymentalnego satelity „Syncom I”, których umieszczenie na orbicie przewiduje się albo już w tym roku, albo w 1964 roku, zapoczątkują właśnie 24-godzinna, nieprzerwana łączność kosmiczna. Każdy z nich będzie miał 1,40 m średnicy i ciężar 240 kg. Nadsyłki rozciągają będą moc 115 watów (wobec 2,25 watów „Telstara”). Zapewnią one 600-kanalową łączność telefoniczną i dwukanałową łączność telewizyjną.



Jadwiga Andrzejewska

TRÓJKĄT

M. Zdumiewa mnie jednomyślność, jaka panuje na temat nowego filmu Hasa. „Jak być kochaną” ma całą serię wspaniałych recenzji.

J. Przyznając — film jest bardzo udany.

M. Mówisz to jednak bez entuzjazmu.

J. Widzisz, moja kochana, kiedy człowiek czyta sam superlatywy, mimo woli budzi się w nim przekonanie, że wszelką cenę stara się znaleźć coś, co by zachwiał urobionym już powszechnie pojęciem. I rzeczywiście, gdy się szuka dziury w całym — zawsze można ją znaleźć. Dzieło sztuki nie może zaspokoić gustu wszystkich. Wiesz, że uważam Hasa za najwybitniejszego w tej chwili twórcę filmowego w kraju. Lubię jego filmy. Styl i linia rozwojowa jego talentu

Tadeusz

Kwiatkowski

Rozmówki filmowe

oraz rzemiosła filmowego bardzo mi odpowiadają. Mimo to jednak wydaje mi się, że w „Jak być kochaną” miał utrwalone zadanie w stosunku do swych innych prac.

M. Nie bardzo wiem, o co ci idzie.

J. „Jak być kochaną” to swego rodzaju składanka fragmentów, od czasu do czasu komentowana przez bohatera; to ilustrowanie na przykładach tezy, w tym wypadku tezy wynikającej z pewnego życiorysu. Akcja rozwija się partiami, dowolnie wybranymi przez autorów. Przyznasz, że jest to nieco uproszczone dramaturgia, łatwiejsza i efektywniejsza od np. „Złota”, czy „Pętl”. Oczywiście, nie kwestionuję takich filmów, choć ci tylko udowodnię, że trudniej moim zdaniem opowiadać językiem filmowym przebieg zdarzeń, wynikających z siebie w bezpośredniej akcji, niż motywowaną pewnymi tylko elementami tekstu autora powierzoną główniej postaci filmu.

M. Może masz słusność. A jak Kraftówna?

J. Pierwsza wielka, prawdziwa rola filmowa w dziełach naszej kinematografii!

M. A Cybulski?

J. Jak zwykle, kilka doskonałych momentów i tak zwane swobodne zachowywanie się przed kamerą. Podobnie jak się Gołasa w małym epizodzie esemana. To bardziej charakterystyczny aktor, aniżeli amant, jak go próbuje się lansować.

M. Niektórzy krytycy dali Ci wyższe oceny filmowi Hasa, niż „Przygodzie” Antonioniego.

J. Nie bardzo się z tym zgadzam. No, ale każdemu wolno pisać to, co myśli, lub nie tak jak myśli.

M. A teraz moje zdanie, dobrze?

J. Słucham.

M. „Jak być kochaną” zdobyła laury za granicą, zobaczysz!

J. Życzę tego serdecznie Hasowi. Ale, to nie będzie miało nie wspólnie z Twoim zdaniem, moja miła...

Jedną z najbardziej popularnych figur geometrycznych układa się przeważnie na zasadzie: on, ona i ten, względnie ta, trzecia. Okw nieco antagonizujący układ wydaje się jedyną istniejącą odmianą trójkąta — jeśli zaś nie jedyną, to w każdym bądź razie najliczniejszą. Tymczasem tuż obok, wyrasta inny układ i nie rejestrowany przez nikogo przybiera już niemal masową formę. Występują w nim: rodzice, dziecko i ten (względnie ta) dziecko — nauczyciel.

Trudno tu mówić o antagonizmie, wchodzi przeciw w grę wspólne interesy. A jednak...

Mówią dwie matki po wyjściu z wywiadówki: „proszę panią, przecież ona wyrażnie uwiła się na Basie, prawie nie ma lekcji żeby jej nie pytała. Dziecko jest już zastraszony, nawet jak umie lekcje to się ze zdenerwowania płacze. Słowo daje ostatnie zadanie, mój mąż rozwijał, więc było na pewno dobre, a ta jej dwójce wrępiła”.

Mówi matka do wychowawcy klasowego: — „ja bardzo pana proszę o większe zainteresowanie się Markiem, przecież tak nie można. On ma korepetycje i stale jest przygotowany do lekcji, a potem wraca zdenerwowany do domu, bo nauczycielka go w ogóle nie wywołuje do tablicy. Jeśli na pierwszy okres miał dwoje, to trzeba mu dać możliwość podciągnięcia się, trzeba go pytać. Myślę, że ona nie lubi Marka i dlatego się na niego uwiła, żeby nie pytać, a na koniec roku oblać. Bardzo pana proszę o pomoc”.

A więc nauczyciele uwiłi się — w jednym wypadku dlatego, że ciągle pytają — w drugim, bo nie pytają, w trzecim zaś dlatego po prostu, że takie jest na ten temat zdanie „pociechy”. Byłam świadkiem tego rodzaju rozmówek matężeńskich: — „Musisz jakoś te sprawy załatwić, idź do dyrektorki, pomów. Ostatecznie jaś jest inteligentnym

chłopcem, uczy się, dużo czyta, więc o co chodzi?”

— Słuchaj, moja droga, jeśli ma niedostateczne, to widocznie nie jest przygotowany do lekcji, trzeba zwrócić na niego uwagę.

— Oburzając jak ty możesz tak mówić! Po prostu uwiłi się na chłopca, jest za inteligentny na swój wiek... No powiedz ojcu, to co mnie mówiłeś! — To ostatnie było już powiedziane w stronę przysłuchującego się dyskusji Jasia. I niestety, to jest właśnie najgorsze, że dyskusje na temat: szkoła — wychowawca toczą się bardzo często przy dzieciach, tworząc niepowetowane szkody w całym systemie wychowawczym.

Czym należy tłumaczyć tę nonsensowną postawę rodziców? Gdy się kogoś kocha, to nie widzi się w nim wad, od-

No tak, ale ja tu ciągle o jednej stronie trójkąta, tej najbardziej żywotnej i serdecznej, choć czasem zbyt subiektywnie, zainteresowanej rozwojem dziecka. A tymczasem druga strona, która przecież cechuje zawodowy obiektywizm, etyka i fachowe przygotowanie do pełnienia funkcji wykładowcy — zdaje się jakby nie zauważać narastających antagonizmów. I wszystko, co się dzieje na tle owego trójkąta łącznie z obudnymi uśmiechami i prezentami! — jest przecież jak najbardziej tolerowane. Czy więc nie byłoby słusne stworzenie jakiejś płaszczyzny dyskusyjnej na tematy wychowania, w której weźmą udział obie strony na równej zasadzie?

zainteresowania. I tak w grudniu prezentowano słuchaczom wiołoncele. W styczniu estrada koncertowa dawała audycje, gdzie kładziono główny nacisk na zapoznanie się z... głosem ludzkim. W lutym altówka śpiewiła swoje wejście na powiatowe estrady. Równocześnie rozwijał się pewien cykl tematyczny-formalny. W listopadzie i grudniu przedstawiono młodzieży montaż pt. „Tatiana i Oniegn” w oparciu o dzieło Puszkina i Czajkowskiego. Dalej estradowcy Krakowskiej Filharmonii wykonywać będą utwory w ramach cyklu „Baśń i ballada w muzyce”. Marzec przyniesie nowy cykl: „Pieśni i arie operowe Stanisława Moniuszki”, kwiecień poświęcony będzie Chopinowi, w maju dany będzie montaż z narodowej śpiewnicy „Nedza uszczęśliwiona” Kamińskiego. Dodajmy do tego, że Krakowska Filharmonia dla uczczenia swego patrona zaprezentowała w wielu krakowskich szkołach licealnych w miastach powiatowych i w stolicy wiołowodztwa — audycje poświęconą twórczości Karola Szymanowskiego.

Zespół muzyczny estrady krakowskiej stanowią: Z. Wünsch-Pawlikowska, I. Rapiecka, M. Iwanek, M. Demar, Zb. Melanowski, A. Galer, A. Dobrowolski. Prelekcje wygłaszają J. Kurczabowa, M. Rudziński i H. Sajdak. Właśnie te prelekcje mają wyjaśnić podstawowe problemy muzyczne, które na poziomie prawdziwie wysokim prezentują soliści Filharmonii.



OLGIERD W POWIECIE I CZY SŁUCHAJĄ

Czego? Oczywiście — muzyki. Nasze marzenia o umocnieniu tzw. objazdu z imprezami muzycznymi, realizowane są od kilku już lat w sposób konsekwentny i budzący podziw. Przede wszystkim dla rzetelnego programu, który wypełnia estradę muzyczna Filharmonii im. Karola Szymanowskiego w Krakowie.

Otóż duży wydział tej Filharmonii — wybaczenie nazwy, ale to naprawdę jest wydział — zajmuje się organizowaniem koncertów dla miast powiatowych, osiedli, miasteczek. Naturalnie, zasięgiem tych imprez objęte są szkoły i dopiero dalsze lata przyniosą rozbudowę audycji na audycje powszechne. Zofia Stachurska, znakomita śpiewaczka, znana zwłaszcza z doskonałego odtwórstwa polskich pieśni współczesnych — znalazła w sobie tyle siły i energii, by poświęcić się również kierowaniu i zastrzeżonej akcji. Estrada Filharmonii Krakowskiej uwzględniając charakter audycji dla młodzieży szkolnej, zdecydowała się na stworzenie pewnych cykli koncertowych. Jak to wygląda?

Młodzież, słuchająca krakowskich śpiewaków i instrumentalistów, czestokroć po raz pierwszy w życiu styka się bezpośrednio z żywą muzyką. (Określenie muzyka żywa używa w odróżnieniu od nazwy muzyka mechaniczna.) Trzeba więc nauczyć tę młodzież rozróżniania instrumentów. To nie jest wcale takie proste zadanie. Wprost przeciwnie. Stanowi ono częstokroć „haczyk”

zainteresowania. I tak w grudniu prezentowano słuchaczom wiołoncele. W styczniu estrada koncertowa dawała audycje, gdzie kładziono główny nacisk na zapoznanie się z... głosem ludzkim. W lutym altówka śpiewiła swoje wejście na powiatowe estrady. Równocześnie rozwijał się pewien cykl tematyczny-formalny. W listopadzie i grudniu przedstawiono młodzieży montaż pt. „Tatiana i Oniegn” w oparciu o dzieło Puszkina i Czajkowskiego. Dalej estradowcy Krakowskiej Filharmonii wykonywać będą utwory w ramach cyklu „Baśń i ballada w muzyce”. Marzec przyniesie nowy cykl: „Pieśni i arie operowe Stanisława Moniuszki”, kwiecień poświęcony będzie Chopinowi, w maju dany będzie montaż z narodowej śpiewnicy „Nedza uszczęśliwiona” Kamińskiego. Dodajmy do tego, że Krakowska Filharmonia dla uczczenia swego patrona zaprezentowała w wielu krakowskich szkołach licealnych w miastach powiatowych i w stolicy wiołowodztwa — audycje poświęconą twórczości Karola Szymanowskiego.

Zespół muzyczny estrady krakowskiej stanowią: Z. Wünsch-Pawlikowska, I. Rapiecka, M. Iwanek, M. Demar, Zb. Melanowski, A. Galer, A. Dobrowolski. Prelekcje wygłaszają J. Kurczabowa, M. Rudziński i H. Sajdak. Właśnie te prelekcje mają wyjaśnić podstawowe problemy muzyczne, które na poziomie prawdziwie wysokim prezentują soliści Filharmonii.

zainteresowania. I tak w grudniu prezentowano słuchaczom wiołoncele. W styczniu estrada koncertowa dawała audycje, gdzie kładziono główny nacisk na zapoznanie się z... głosem ludzkim. W lutym altówka śpiewiła swoje wejście na powiatowe estrady. Równocześnie rozwijał się pewien cykl tematyczny-formalny. W listopadzie i grudniu przedstawiono młodzieży montaż pt. „Tatiana i Oniegn” w oparciu o dzieło Puszkina i Czajkowskiego. Dalej estradowcy Krakowskiej Filharmonii wykonywać będą utwory w ramach cyklu „Baśń i ballada w muzyce”. Marzec przyniesie nowy cykl: „Pieśni i arie operowe Stanisława Moniuszki”, kwiecień poświęcony będzie Chopinowi, w maju dany będzie montaż z narodowej śpiewnicy „Nedza uszczęśliwiona” Kamińskiego. Dodajmy do tego, że Krakowska Filharmonia dla uczczenia swego patrona zaprezentowała w wielu krakowskich szkołach licealnych w miastach powiatowych i w stolicy wiołowodztwa — audycje poświęconą twórczości Karola Szymanowskiego.

Zespół muzyczny estrady krakowskiej stanowią: Z. Wünsch-Pawlikowska, I. Rapiecka, M. Iwanek, M. Demar, Zb. Melanowski, A. Galer, A. Dobrowolski. Prelekcje wygłaszają J. Kurczabowa, M. Rudziński i H. Sajdak. Właśnie te prelekcje mają wyjaśnić podstawowe problemy muzyczne, które na poziomie prawdziwie wysokim prezentują soliści Filharmonii.

Zuzanna Kosiek

Z ELITY ZŁOCZYŃCÓW...

Badania współczesnych historyków wykazały, że bez wybitnych zdolności, niemordowanej energii i politycznej bystrości Józefa Goebbelsa, Hitler nigdy nie zdobyłby władzy (30 I 1933 r.). W trzynastolat, tak tragiczną w swych konsekwencjach dla świata, rocznicę powstania Trzeciej Rzeszy obdarzył nas „Czytelnik” kapitalnie napisaną pracą o „Goebbelsie”, twórcy niedoścignionego dotychczas ministerstwa kłamstwa. Spółka autorska Roger Mayvella i Heinricha Fraenkel zrezygnowała z tak drażniących nas, ludzi znających aż za dobrze hitleryzm, komentarzy, na rzecz pełnych wymowy faktów i dokumentów, ujawniających życie i zbrodniczą działalność głównego propagandyisty Hitlera.

Spotkanie Goebbelsa z Hitlerem było spotkaniem nieudanym pisarzem z nieudanym malarzem. Jednemu śniła się Nagroda Nobla, a dla drugiego szczyt marzeń młodości było dostanie się do Wiedeńskiej Akademii Sztuk Pięknych. Niedorozwój fizyczny spowodowany przebyciem w dzieciństwie paraliżem i chorobliwie ambicje literackie powiększyły

młodzieńcze rozczarowania, które zaostriły późniejszą polityczną zaciekłość Goebbelsa, ostatniego kanclerza Rzeszy, zajmującego to stanowisko przez zaledwie parę godzin w berlińskim bunkrze po samobójstwie „Führera”. Od najmłodszych lat egoistyczny oportunizm był istotną cechą charakteru tego niegdyś stypendysty katolickiego Stowarzyszenia Albertusa Magnusa i autora wierszem napisanej sztuki teatralnej o Chrystusie.

INNE NOWOSCI WYDAWNICZE:

Mała Dąbrowa — Noc i dzień T. 1-3 („Czytelnik”).

13 wydanie wielkiego dzieła epickiego znakomitej pisarki, która twórczość literacką pojmuje jako „zadanie nad ziemię”. Powieść ta obok zagadnień natury socjologicznej, spraw związanych z przeobrażeniem struktury społecznej w końcu XIX i początkach XX w., porusza całokształt polskiego życia między powstaniem styczniowym a wybuchem I wojny światowej.

Alfred Brehm — Życie zwierząt. Ptaki (PWN).

Pierwsze po wojnie wznowienie światowej sławy popularno-naukowej pracy niemieckiego zoologa żyjącego w XIX w. Wydany obecnie pierwszy tom omawia życie, „zwycaje i obyczaje” różnych społeczeństw ptaków, uskrzydłonych mieszańców wszystkich kontynentów świata. Pozostałe trzy tomy ukazały się w następującej kolejności: „Saki”, „Gady, płazy i ryby”, „Zwierzęta bezkręgowce”.

Graham Greene — Trafił (Pax).

Dramatycznym wyrazem i znajomością psychiki ludzkiej odznacza się ta nowa powieść wybitnego, współczesnego pisarza angielskiego, twórcy głównego w świecie „Sedna sprawy”. Akcja jej rozgrywa się w kongijskim leprozorium, szpitalu dla tredowatych.

Wilhelm Szewczyk — Literatura niemiecka w XX wieku („Słask”).

Pierwszy w Polsce zarys dziełowej współczesnej, postępowej literatury obszaru języka niemieckiego (Niemcy, Austria, Szwajcaria) uzupełniony słownikiem pisarzy. Nie negując wartości i potrzeby tego typu publikacji, szkoda jednak, że Wyd. „Słask” na swój „Jubileusz 500 tytułu” nie uczciło np. tak poszukiwaną pracą o współczesnej literaturze polskiej.

ZAWRACANIE GITARY

Sasha Diel, słowny gitarzysta — a także przez pewien czas zaprzyjaźniony z Brigitte Bardot, natychmiast po rozwodzie BB — wziął ślub z... córką paryskiego bankiera, zawodową trenerką narciarską.

A mówiono od trzech lat, że słowny gitarzysta po niepowo-

Plotki ale kulturalne

dzeniach z Bardotką jest wierne wyłączenie — gitarze. Zawracanie gitary!

KONTRAKT

Angielski pianista, Joe Henderson — ubezpieczył swoje ręce na sumę 40 tys. dolarów. Na podstawie umowy z towarzystwem ubezpieczeniowym nie wolno mu: myć naczynia, stać na rękach, dźwigać ciężarów itp. Ponadto „winien uniknąć podawania dłoni komukolwiek, kto waży ponad 100 kg”.

Dziwna, że nie kazano mu grać na fortepianie — nogami...

SŁAWA I PIENIĄDZE

Lollobrygida zaprotestowała w redakcji włoskiego pisma filmowego, kiedy opublikowano tam listę najlepiej zarabiających aktorów we Włoszech. Pierwsze bowiem miejsce zajęła Zofia Loren (1 milion dolarów), podczas gdy „boska Lollo” oceniono tylko na 250 tys. dolarów.

Redakcja zgodziła się na umieszczenie sprostowania pod warunkiem — że artystka poda dokładną wysokość jej ostatnich dochodów.

Ale, obawa Lollobrygidy przed domniem podatku zwyciężyła w walce o... sławę.

Władysław Blachut

Rok 1846

HISTORIA

„A gdy ludzie spali przyszedł nieprzyjaciel i niasiał kokuła między pszenicą i odszedł...”

Tym cytatem z ewangelii św. Mateusza rozpoczyna anonimowy kronikarz z wsi Bączal w powiecie jasielskim swoją relację o rabacji chłopskiej, zwanej także rzeczą galicyjską z lutego 1846 roku.

Przyszło do niej w okolicznościach zaiste tragicznych, akurat w momencie przygotowania jednego z naszych najbardziej znanych grechów głównych — powstania, które oprócz idei wyzwolenia narodziło zakładało społeczne chłopów wyzwolenie.

Inna sprawa, że ówczesny chłop galicyjski nie miał najmniejszych podstaw wiary, na słowo szlacheckim emisariuszom, choć nawet — jak Dembowski — nazywali go bratem i obiecywali raj na ziemi. Zbyt dobrze znał panów i zbyt mocno dala mu się oni i ciągu wieków we znaki. Więcej spodziewał się po „dobrym” cesarzu z dalekiego Wiednia, aniżeli po „swoim” dworskim ciemiężcy.

I trzeba przyznać, że austriacki zaborca potrafił należeć pokierować nastroskami rewolucyjnymi — nie wahajmy się tak tego nazwać — wśród chłopów. Potwierdził to zresztą później Fryderyk Engels, pisząc, iż „nie rozwinięty jeszcze żywioł rewolucyjny — chłopów — przechwycił w swej obronie kontrrewolucyjna Austria.”

Szczególnie zasługi miał w tym (za wiedzą Metternicha) starostowie austriacy w Tarnowie i Bochni — Breil i Bernd. Z ich poduczenia Jakub Szela, chłop ze Smarzewa (gmina Siedliska), puszczony podany Bogusław, urządził panom w dniach między 19 a 24 lutego 1846 r. „krwawe zapusty” i sparaliżował wybuch powstania na terenie południowych powiatów galicyjskich. Zarówno on sam, jak maszy chłopskie, które wokół siebie zgromadził, mieli niejako prawo wystrzeżeniu cesarskich urzędników, że panowie-powstańcy będą ich mordować...

Mieli prawo także z innych względów. „Prawda — pisał w kilka dni później na łamach „Dziennika Rządowego Rzeczypospolitej Krakowskiej” E. Dembowski — galicyjski wieśniak nie ufa właścicielowi

o raportu scenicznym. Bo też „Bohater naszych czasów” był sensacyjno-kryminalnym reportażem w teatrze. Jego fabuła została opracowana na podstawie autentycznego zdarzenia w Niemczech, gdzie legendarna sława kapitana w Koepenick co pewien czas stawała się wzorem do naśladowania dla oszustów i mętów społecznych.

Kruczkowski jednak biorąc na swój warsztat pisarski tę nową koepenicką — miał ambicję oprawienia jej w rodzaj społecznej metafory. Oszuści kryminalni — mogą łatwo stać się oszustami politycznymi.

W tym też kierunku poszły później przeróbki i zmiany pierwotnego scenariusza. Powstała tragifarsa „Przygoda z Waterlandem”. Nie dojechała się jednak realizacji scenicznego. Sztukę przygotował Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie. Był już rok 1939. Zamiast tragifarsy na scenie — otrzymaliśmy prawdziwy i ponury dramat wojny i okupacji. Egzemplarz „Przygody z Waterlandem” zniknął z archiwum teatru. Po latach, Kruczkowski — który nie dysponował żadną kopią sztuki — przypadkowo odkrył jeszcze jeden maszynopis. Jak w wielu innych utworach scenicznym które z perspektywą czasu oceniał krytycznie — jeszcze przed śmiercią zdążył zastąpić dawny prolog — nowym. W tej formie „Przygoda z Waterlandem” wreszcie dobiegła po 24 latach do Teatru im. J. Słowackiego. Będzie ostatnią sztuką Kruczkowskiego na scenie pomimo tego — że jest pierwszą.

Tak więc autor „Niemców”, „Juliusza i Ethel”, „Odwetów”, „Pierwszego dnia wolności” i „Smierci gubernatora” — znów za debiutuje na scenie, która wystawiała większość jego dramatów. Zadebiutuje nie spotykany wśród swych utworów rodzajem: groteską. To z pewnością inny Kruczkowski, niż ten z „Niemców” i „Pierwszego dnia wolności” — choć i tu występuje „temat niemiecki”. O ile jednak w obu powojennych sztukach, związanych z Niemcami — można doszukiwać się wielkich uogólnień i demonstracji postaw filozoficznych — „Przygoda z Waterlandem” zamyka się w składowym pamiętniku na hitleryzm. Mogłaby stanowić np. jedno z ogniw „Kariery Arturo U” Brechta.

I aczkolwiek droga od tej tragifarsy do „Smierci gubernatora” — jest odległością między podnóżem góry a jej szczytem, to przecież dla porównań skali rozwojowej najwybitniejszego dotąd dramaturga naszej współczesności, warto tę drogę prześledzić od początku. Jako interesującą konfrontację twórczą. I — szczerze sprawdzalne widzenie teatru — ujawniające już w początkowej próbie nerw dramatyczny przyszłego twórcy „Niemców” oraz „Smierci gubernatora”.

Tak więc autor „Odwetów”, „Niemców”, „Juliusza i Ethel”, „Odwetów”, „Pierwszego dnia wolności” i „Smierci gubernatora” — znów za debiutuje na scenie, która wystawiała większość jego dramatów. Zadebiutuje nie spotykany wśród swych utworów rodzajem: groteską. To z pewnością inny Kruczkowski, niż ten z „Niemców” i „Pierwszego dnia wolności” — choć i tu występuje „temat niemiecki”. O ile jednak w obu powojennych sztukach, związanych z Niemcami — można doszukiwać się wielkich uogólnień i demonstracji postaw filozoficznych — „Przygoda z Waterlandem” zamyka się w składowym pamiętniku na hitleryzm. Mogłaby stanowić np. jedno z ogniw „Kariery Arturo U” Brechta.

I aczkolwiek droga od tej tragifarsy do „Smierci gubernatora” — jest odległością między podnóżem góry a jej szczytem, to przecież dla porównań skali rozwojowej najwybitniejszego dotąd dramaturga naszej współczesności, warto tę drogę prześledzić od początku. Jako interesującą konfrontację twórczą. I — szczerze sprawdzalne widzenie teatru — ujawniające już w początkowej próbie nerw dramatyczny przyszłego twórcy „Niemców” oraz „Smierci gubernatora”.

Tak więc autor „Odwetów”, „Niemców”, „Juliusza i Ethel”, „Odwetów”, „Pierwszego dnia wolności” i „Smierci gubernatora” — znów za debiutuje na scenie, która wystawiała większość jego dramatów. Zadebiutuje nie spotykany wśród swych utworów rodzajem: groteską. To z pewnością inny Kruczkowski, niż ten z „Niemców” i „Pierwszego dnia wolności” — choć i tu występuje „temat niemiecki”. O ile jednak w obu powojennych sztukach, związanych z Niemcami — można doszukiwać się wielkich uogólnień i demonstracji postaw filozoficznych — „Przygoda z Waterlandem” zamyka się w składowym pamiętniku na hitleryzm. Mogłaby stanowić np. jedno z ogniw „Kariery Arturo U” Brechta.

I aczkolwiek droga od tej tragifarsy do „Smierci gubernatora” — jest odległością między podnóżem góry a jej szczytem, to przecież dla porównań skali rozwojowej najwybitniejszego dotąd dramaturga naszej współczesności, warto tę drogę prześledzić od początku. Jako interesującą konfrontację twórczą. I — szczerze sprawdzalne widzenie teatru — ujawniające już w początkowej próbie nerw dramatyczny przyszłego twórcy „Niemców” oraz „Smierci gubernatora”.

Tak więc autor „Odwetów”, „Niemców”, „Juliusza i Ethel”, „Odwetów”, „Pierwszego dnia wolności” i „Smierci gubernatora” — znów za debiutuje na scenie, która wystawiała większość jego dramatów. Zadebiutuje nie spotykany wśród swych utworów rodzajem: groteską. To z pewnością inny Kruczkowski, niż ten z „Niemców” i „Pierwszego dnia wolności” — choć i tu występuje „temat niemiecki”. O ile jednak w obu powojennych sztukach, związanych z Niemcami — można doszukiwać się wielkich uogólnień i demonstracji postaw filozoficznych — „Przygoda z Waterlandem” zamyka się w składowym pamiętniku na hitleryzm. Mogłaby stanowić np. jedno z ogniw „Kariery Arturo U” Brechta.

I aczkolwiek droga od tej tragifarsy do „Smierci gubernatora” — jest odległością między podnóżem góry a jej szczytem, to przecież dla porównań skali rozwojowej najwybitniejszego dotąd dramaturga naszej współczesności, warto tę drogę prześledzić od początku. Jako interesującą konfrontację twórczą. I — szczerze sprawdzalne widzenie teatru — ujawniające już w początkowej próbie nerw dramatyczny przyszłego twórcy „Niemców” oraz „Smierci gubernatora”.

Tak więc autor „Odwetów”, „Niemców”, „Juliusza i Ethel”, „Odwetów”, „Pierwszego dnia wolności” i „Smierci gubernatora” — znów za debiutuje na scenie, która wystawiała większość jego dramatów. Zadebiutuje nie spotykany wśród swych utworów rodzajem: groteską. To z pewnością inny Kruczkowski, niż ten z „Niemców” i „Pierwszego dnia wolności” — choć i tu występuje „temat niemiecki”. O ile jednak w obu powojennych sztukach, związanych z Niemcami — można doszukiwać się wielkich uogólnień i demonstracji postaw filozoficznych — „Przygoda z Waterlandem” zamyka się w składowym pamiętniku na hitleryzm. Mogłaby stanowić np. jedno z ogniw „Kariery Arturo U” Brechta.

I aczkolwiek droga od tej tragifarsy do „Smierci gubernatora” — jest odległością między podnóżem góry a jej szczytem, to przecież dla porównań skali rozwojowej najwybitniejszego dotąd dramaturga naszej współczesności, warto tę drogę prześledzić od początku. Jako interesującą konfrontację twórczą. I — szczerze sprawdzalne widzenie teatru — ujawniające już w początkowej próbie nerw dramatyczny przyszłego twórcy „Niemców” oraz „Smierci gubernatora”.

Tak więc autor „Odwetów”, „Niemców”, „Juliusza i Ethel”, „Odwetów”, „Pierwszego dnia wolności” i „Smierci gubernatora” — znów za debiutuje na scenie, która wystawiała większość jego dramatów. Zadebiutuje nie spotykany wśród swych utworów rodzajem: groteską. To z pewnością inny Kruczkowski, niż ten z „Niemców” i „Pierwszego dnia wolności” — choć i tu występuje „temat niemiecki”. O ile jednak w obu powojennych sztukach, związanych z Niemcami — można doszukiwać się wielkich uogólnień i demonstracji postaw filozoficznych — „Przygoda z Waterlandem” zamyka się w składowym pamiętniku na hitleryzm. Mogłaby stanowić np. jedno z ogniw „Kariery Arturo U” Brechta.

I aczkolwiek droga od tej tragifarsy do „Smierci gubernatora” — jest odległością między podnóżem góry a jej szczytem, to przecież dla porównań skali rozwojowej najwybitniejszego dotąd dramaturga naszej współczesności, warto tę drogę prześledzić od początku. Jako interesującą konfrontację twórczą. I — szczerze sprawdzalne widzenie teatru — ujawniające już w początkowej próbie nerw dramatyczny przyszłego twórcy „Niemców” oraz „Smierci gubernatora”.

Tak więc autor „Odwetów”, „Niemców”, „Juliusza i Ethel”, „Odwetów”, „Pierwszego dnia wolności” i „Smierci gubernatora” — znów za debiutuje na scenie, która wystawiała większość jego dramatów. Zadebiutuje nie spotykany wśród swych utworów rodzajem: groteską. To z pewnością inny Kruczkowski, niż ten z „Niemców” i „Pierwszego dnia wolności” — choć i tu występuje „temat niemiecki”. O ile jednak w obu powojennych sztukach, związanych z Niemcami — można doszukiwać się wielkich uogólnień i demonstracji postaw filozoficznych — „Przygoda z Waterlandem” zamyka się w składowym pamiętniku na hitleryzm. Mogłaby stanowić np. jedno z ogniw „Kariery Arturo U” Brechta.

I aczkolwiek droga od tej tragifarsy do „Smierci gubernatora” — jest odległością między podnóżem góry a jej szczytem, to przecież dla porównań skali rozwojowej najwybitniejszego dotąd dramaturga naszej współczesności, warto tę drogę prześledzić od początku. Jako interesującą konfrontację twórczą. I — szczerze sprawdzalne widzenie teatru — ujawniające już w początkowej próbie nerw dramatyczny przyszłego twórcy „Niemców” oraz „Smierci gubernatora”.

Tak więc autor „Odwetów”, „Niemców”, „Juliusza i Ethel”, „Odwetów”, „Pierwszego dnia wolności” i „Smierci gubernatora” — znów za debiutuje na scenie, która wystawiała większość jego dramatów. Zadebiutuje nie spotykany wśród swych utworów rodzajem: groteską. To z pewnością inny Kruczkowski, niż ten z „Niemców” i „Pierwszego dnia wolności” — choć i tu występuje „temat niemiecki”. O ile jednak w obu powojennych sztukach, związanych z Niemcami — można doszukiwać się wielkich uogólnień i demonstracji postaw filozoficznych — „Przygoda z Waterlandem” zamyka się w składowym pamiętniku na hitleryzm. Mogłaby stanowić np. jedno z ogniw „Kariery Arturo U” Brechta.

I aczkolwiek droga od tej tragifarsy do „Smierci gubernatora” — jest odległością między podnóżem góry a jej szczytem, to przecież dla porównań skali rozwojowej najwybitniejszego dotąd dramaturga naszej współczesności, warto tę drogę prześledzić od początku. Jako interesującą konfrontację twórczą. I — szczerze sprawdzalne widzenie teatru — ujawniające już w początkowej próbie nerw dramatyczny przyszłego twórcy „Niemców” oraz „Smierci gubernatora”.

Tak więc autor „Odwetów”, „Niemców”, „Juliusza i Ethel”, „Odwetów”, „Pierwszego dnia wolności” i „Smierci gubernatora” — znów za debiutuje na scenie, która wystawiała większość jego dramatów. Zadebiutuje nie spotykany wśród swych utworów rodzajem: groteską. To z pewnością inny Kruczkowski, niż ten z „Niemców” i „Pierwszego dnia wolności” — choć i tu występuje „temat niemiecki”. O ile jednak w obu powojennych sztukach, związanych z Niemcami — można doszukiwać się wielkich uogólnień i demonstracji postaw filozoficznych — „Przygoda z Waterlandem” zamyka się w składowym pamiętniku na hitleryzm. Mogłaby stanowić np. jedno z ogniw „Kariery Arturo U” Brechta.

I aczkolwiek droga od tej tragifarsy do „Smierci gubernatora” — jest odległością między podnóżem góry a jej szczytem, to przecież dla porównań skali rozwojowej najwybitniejszego dotąd dramaturga naszej współczesności, warto tę drogę prześledzić od początku. Jako interesującą konfrontację twórczą. I — szczerze sprawdzalne widzenie teatru — ujawniające już w początkowej próbie nerw dramatyczny przyszłego twórcy „Niemców” oraz „Smierci gubernatora”.

Tak więc autor „Odwetów”, „Niemców”, „Juliusza i Ethel”, „Odwetów”, „Pierwszego dnia wolności” i „Smierci gubernatora” — znów za debiutuje na scenie, która wystawiała większość jego dramatów. Zadebiutuje nie spotykany wśród swych utworów rodzajem: groteską. To z pewnością inny Kruczkowski, niż ten z „Niemców” i „Pierwszego dnia wolności” — choć i tu występuje „temat niemiecki”. O ile jednak w obu powojennych sztukach, związanych z Niemcami — można doszukiwać się wielkich uogólnień i demonstracji postaw filozoficznych — „Przygoda z Water

Witold Nowicki

SZWECJA

DZIEŃ „H”



Epokowy w życiu Szwedów dzień „H” przypadnie na jedną z niedziel maja 1967 roku. W tym dniu o północy ustanie w całej Szwecji ruch kołowy, przez 4 godziny nie wolno będzie żadnemu z dwóch milionów samochodów osobowych, kursujących po drogach Szwecji opuścić garażu czy parkinga, wszystkie autobusy i tramwaje zostaną w remizach. Tylko kolej będzie funkcjonowała normalnie, ponieważ dzień „H” jej nie dotyczy.

„H” — to pierwsza litera słowa „högger”, czyli „prawy”. W maju 1967 r. wprowadzony zostanie w Szwecji ruch prawostronny, zamiast dotychczasowego lewostronnego. Rząd powziął już w tej sprawie decyzję. Wniosek rządowy znajduje się na wokedzie obrad Stortingu na wiosnę br. Wszystko przemawia za tym, że parlament zatwierdzi uchwałę rządu, jako że przedstawiciele większości partii wyrazili już zgodę na reformę ruchu.

Ze decyzja nie była łatwa, świadczy o tym m. in. przeszło 20-letnia walka o realizację reformy ruchu. Nie dalej jak w 1955 r. przeprowadzono w Szwecji ogólnonarodowy plebiscyt na temat „prawo czy lewostronny ruch kołowy?” i 60 proc. uczestników plebiscytu odpowiedziało się za dotychczasowym systemem. W

plebiscyde zwyciężyli oczywiście konserwatywni uczestnicy, a nie wgląd praktyczny.

Dla społeczeństwa szwedzkiego zmiana ruchu będzie niezmiernie kłopotliwa i uciążliwa. Trzeba będzie przelać przyzwyczajenia, które stały się odruchem naturalnym, trzeba będzie uczyć dzieci, młodzież i starszych przechodzenia przez ulice, a nawet prawidłowego poruszania się po chodnikach miast, ko-

rytarzach itp. Ponadto reforma ruchu będzie wymagała obrzecznych nakładów materialnych. Już dziś obliczają fachowcy, że zajdzie potrzeba przebudowania 7 tysięcy autobusów, które posiadają wejścia i wyjścia z lewej strony, a kierownicy z prawej. Przebudowie ulegną wezły linii tramwajowych, wszystkie znaki drogowe na wszystkich drogach trzeba będzie poprzestawić, przesunąć wysepki uliczne, przystanki tramwajowe i autobusowe, zmienić profile wjazdów do stacji benzynowych, przebudować śliski komunikacyjny w ruchliwych punktach miast itp. Przewidziano już, że koszty reformy przekroczą 500 milionów kr., czyli 100 mln dolarów. Sama tylko akcja propagandowo-wychowawcza w szkołach, telewizji, prasie i radio pochłonie sumę ponad 3 milionów dolarów.

Skoro krok ten będzie tak kosztowny i kłopotliwy, dlaczego zdecydowano się na reformę? Odpowiedź jest prosta: rozwój środków komunikacji przyczynia się do zacierania granic między państwami. Turystyka staje się dostępna nie tylko dla wybrańców losu, lecz i milionów ludzi pracy. Dziś około 3 milionów zagranicznych samochodów przekracza rocznie granicę Szwecji. W r. 1967 liczba ta wzrosnie do 15—17 milionów. Lewostronny ruch odstrasza wielu europejskich i amerykańskich automobilistów od korzystania ze szwedzkich dróg.

A teraz statystyka wypadków samochodowych: w 1961 r. wydarzyło się w Szwecji 1.158 katastrof, w których ofiarą byli zagraniczni automobilisci. W tym samym okresie 2.217 szwedzkich automobilistów rozbiło swe wozy na szosach europejskich. W przytaczającej większości wypadków przyczyną było niedostosowanie się kierowców do odmiennego systemu ruchu.

Jeśli Riksdag szwedzki zatwierdzi rządowy projekt reformy ruchu kołowego, już w roku szkolnym 1963/1964 wprowadzone zostaną lekcje, przygotowujące przyszłych automobilistów i piechurów do prawostronnego ruchu. Koszty reformy rząd zamierza pokryć ze specjalnego podatku samochodowego, który będzie wprowadzony w 1964 r.

Prawdopodobnie większość Szwedów powita tak potrzebną, lecz dla nich kłopotliwą zmianę z uczuciem niezadowolenia. Natomiast wzburzyła ona entuzjazm wśród Norwegów i Duńczyków, dla których parę milionów szwedzkich kierowców, odwiedzających co roku Norwegię i Danię jest prawdziwym postrachem.

Tako mówił Adenauer...

Cała prasa zachodniemiecka poświęciła sporo miejsca sprawozdaniom z przebiegu uroczystości w Bonn z okazji 87 rocznicy urodzin kanclerza Adenauera. Jedne były pełne hymnów pochwalnych na jego cześć, inne bardziej rzeczowe — w większości jednak w sprawozdaniach podkreślano, że uroczystości przebiegała pod hasłem: „Zyj długo, byle tylko poza pałacem Schaumburg”, nawiązując tym samym do oświadczenia kanclerza, że ustąpi on ze swego stanowiska jesienią bieżącego roku.

Inaczej postąpił z tej okazji galwki urodzinowej Lewicowy tygodnik hamburski „Die Andere Zeitung”. Zamieścił on kilkanaście fragmentów z różnych wypowiedzi Adenauera, jakie padły z jego ust w ciągu minionych 17 lat. Warto za „DIE ANDERE ZEITUNG” kilka tych kanclerskich enuncjacji przytoczyć.

• „Najwięcej uwagi będziemy musieli poświęcić wytepleniu w Niemczech ducha narodowo-socjalistycznego i militarystycznego. Aktywni narodowo-socjaliści i aktywni militarysty oraz osoby odpowiedzialne za wojnę i jej przedłużenie, a do nich należą także pewni kierownicy życia gospodarczego, muszą być usunięci ze swych stanowisk. Poza tym, w zależności od wagi ich zachowania się, muszą być ukarani przez sądy niemieckie, a ich majątek winien ulec w całości lub częściowo konfiskacie.” (Grudzień — 1915 r.)

• „Zgadamy się na to, aby nas całkowicie rozbrojono oraz zniszczono nasz przemysł zbrojeniowy, jak również zgodamy się z tym, abyśmy przez długi okres czasu podporządkowani byli kontroli.” (30 grudnia 1946 r.)

• „Chcemy przemysł górniczy i przemysł kluczowy zabrać spod władzy prywatnego kapitału.” (16 sierpnia 1947 r. na kongresie w Recklinghausen).

• „Nie domagam się powstania sił zbrojnych w Niemczech. Mamy już dosyć wojny.” (20 kwietnia 1950 r.)

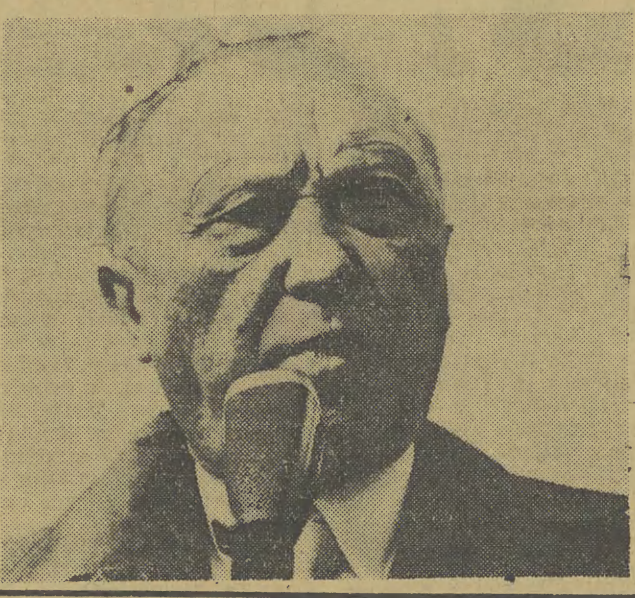
• „Już niejednokrotnie wypowiadałem się przeciwko ponownemu uzbrojeniu Niemiec, chciałem bowiem tym samym podkreślić przede wszystkim głębokie pragnienie pokoju ze strony narodu niemieckiego i jego młodzieży. Nie wolno zapominać, że ta młodzież, która w wieku piętnastu lat zabrana została z ławek szkolnych i skierowana do pomocy artylerii przeciwlotniczej, a w końcu — niedostatecznie przeszkolona — posłana została w bój, że młodzież ta ma wielki wstręt do mundurow, broni i wojny.” (6 sierpnia 1950 r.)

• „Nie chcemy żadnej broni atomowej. Nie moglibyśmy nawet za nią zapłacić. A zresztą — całkiem świadomie odrzucamy wszelką myśl o uzbrojeniu Bundeswehry w broń atomową.” (Na wiecu przedwyborczym w Kilonii w dn. 5 lipca 1957 r.)

• „Nie jestem rewizjonistą i nigdy nim nie byłem. W moim rządzie nie ma także ani jednego rewizjonisty. Nie sferplabym tego, aby zasiadał w nim minister będący rewizjonistą... (Biuletyn rządu federalnego — 15/5/58)

• „Przecież to zgola nieprawda, że jedynie sam kanclerz federalny wytycza linię polityczną.” (Na wiecu przedwyborczym w monachijskiej Bayerhalle — lipiec 1961 r.)

Wartość oraz szczerść tych hasel i zapowiedzi w świetle faktów, które wszyscy znamy — nie wymagają chyba komentarza.



Nie byłoby nic szczególnego w zakupieniu przez Hollywood praw do ekranizacji dziełów jeszcze jednego powieściowego przewrotu wojskowego, gdyby nie to, że akcja rozgrywa się w Waszyngtonie. Zakupiona przez filmowców książka „SIEDMI DNI W MAJU” Fletcher Knebella i Charlesa W. Bailey jest bestsellerem od szeregu miesięcy i idealnie nadaje się do przeniesienia na ekran. Napisana według najlepszych wzorów powieści kryminalnych, ma sporo nieprzewidywalnych sytuacji i — jak w dobrej powieści detektywistycznej — dobro w końcu zwycięża. „Bohaterem” w tym wypadku jest konstytucyjna władza prezydenta Stanów Zjednoczonych.

„Siedem dni w maju” nie jest powieścią z kłuczem personalnym. Autorzy powołują się na



Władysław Pawlak

USA

WOJSKOWI AMERYKI

słowa b. prezydenta Eisenhowera, z których uczynił motto książki. 17. I. 1961 generał Eisenhower ostrzegł przed „nieuzasadnionym wpływem wywieranym na decyzje rządowe przez czynnik wojskowo-przemysłowy”. Dwa lata później sprzecyzował, że w swoich ostrzeżeniach kładzie większy nacisk na czynnik przemysłowy, niżeli militarny. 6. 12. 1962 r. Eisenhower przemawiał do członków NAM (Zrzeszenie Przemysłowców Amerykańskich). Zapytał zebranych wprost: „Ilu z was jest wykonawcami lub podwykonawcami zamówień rządowych — na cele wojskowe — i powieździebaliście szczerze, że możecie się ich wyrzec bez uszczerbku?” Sprawozdawca „New York Timesa” wtrącił w tym miejscu do swej relacji: „Zapanowało głuche milczenie, gdy gen. Eisenhower zatrzymał się po tym pytaniu, czekając daremnie na reakcję sali...”

dca konfederatów gen. Lee, niż dowódca wojsk Unii, gen. Grant, późniejszy następca Lincoln na fotelu prezydenckim. Ze starszej generacji dowódców amerykańskich tradycję białego Południa reprezentują gen. Douglas MacArthur i niejący już dowódca trzeciej armii pancernej z lat drugiej wojny światowej gen. Patton. Gen. Dwight Eisenhower i gen. Omar Bradley, należący do tego samego pokolenia, pochodzą z innych środowisk, ale całkowicie przyswoili sobie tradycyjny klimat i postawę generacji amerykańskiej. Przekazali ją dzisiejszej generacji dowódców: Taylorom, Norstodom, Lemnitzerom, Buckleyom i tak dalej.

Dziś porównać można wygląd stolicy Iraku z tym, co przedstawiał Bagdad za czasów monarchii. Co w obrazie miasta, a przede wszystkim w sprawach państwa przyniosą nowe rządy, wprowadzone przez wojskową rewoltę, będzie się można dopiero przekonać po pewnym czasie.

Nafta iracka jest eksploatowana przez zagraniczne koncerny, co kropa na gorącym kamieniu. Nadal w wjazd do Bagdadu konieczną sątki tysięcy ludzi, przybyłych tu w nadziei znalezienia pracy i lepszych warunków życia. Biedują tak, jak biedowali za czasów monarchii. Główna ulica Bagdadu nosi

Przybyło co prawda w Bagdadzie kilka drapaczy chmur, wzniesiono kilka pomników, tu i ówdzie założono zieleńce. Tyle to wszystko znaczy, co kropa na gorącym kamieniu. Nadal w wjazd do Bagdadu konieczną sątki tysięcy ludzi, przybyłych tu w nadziei znalezienia pracy i lepszych warunków życia. Biedują tak, jak biedowali za czasów monarchii. Główna ulica Bagdadu nosi

IRAK Bagdad ten sam

szumnie imię Harun al Raszyda. Szybko jednak zapomina się o tej nazwie, patrząc na odrapane kolumnady, brudne sklepy — potykając się na dzurkach w jezdni i opędzając od zebrańków. Zaplanowana z wielką pompą o miejska Północ-Południe, pozostała tym czym była, zbiorowiskiem walcących się domów i woleń placów.

Nieuprzedzony obserwator dojrzy jeszcze budujący się uniwersytet. Dowie się o częściowo realizowanych planach budowy linii kolejowej do jednego portu Iraku, Basry, ba, nawet o planach zbudowania nowego portu i kilku większych zakładów przemysłowych. Ale to za mało na to, by przekonać naród do osiągnięcia rewolucji. Ludzie mają przed oczyma tak jak dawniej ubogie, a walące się chatki. Pytają o szpitale, szkoły, wodociągi.

Dzisiaj w miejscu, gdzie wznosił się gmach ministerstwa obrony, rezydencja generała Kassema — pozostała już tylko kupa gruzów: rezultat bombardowania zrewoltowanego lotnictwa. Jeszcze niedawno gmach ten, pamiętający czasy turkckie, był jednym warownym obozem. Za żelaznym ogrodzeniem, na trawnikach stały działa i wozy pancerne, rozsiadali się namioty z oddziałami strzegącymi generała. Pośrodku dziedzińca wzniesiono betonowo podziurawiony kulami samochód, jako świadectwo zamachu na Kassema, dokonanego w 1959 roku, z którego premier wyszedł cało.

Kiedyś wystawy sklepowe przystrojone były szeregiem portretów ludzi rewolucji. Dawniej tuż poniżej podobizny wielu, pozostały tylko fotografie Kassema. W ich miejsce teraz przybłądają nowe. Czy jednak ci, których będą przedstawiać dokonają dzieła, jakiego oczekuje po nich naród? Deklarują realizowanie celów rewolucji, którą — ich zdaniem — zdradził Kassem.

Yvonne de Gaulle, małżonka generała, dopiero niedawno wręczyć mu mogła podarunek gwiazdkowy. Był to portret prezydenta V Republiki, namalowany przez portrecistę papieża, Edouarda Mac Avoy'a. Wykonał on z opóźnieniem zamówienie, ale też nie miał pracy łatwej. De Gaulle odmówił pozowania i żona musiała przemycić malarza do Pałacu Elizejskiego, by z ukrycia mógł wykonać szcicie do portretu.

Niedyskrecie

Rodzina Mussolinich nie zaginie. Maria Mussolini, żona syna Duce, a poza tym siostra Zofii Loren, urodziła ostatnio córkę.

Robert Kennedy, minister sprawiedliwości a zarazem generalny prokurator, wystąpił po raz pierwszy w tej nowej roli przed sądem najwyższym. Jego mowie oskarżycielskiej — zresztą w sprawie zupełnie białej — przysłuchiwało się dwunastu członków rodziny, w tym matka, siostry, brat i szwagierka, piękna Jacqueline.

Battista Meneghini nie może zapomnieć swej żony, śpiewaczki Marii Callas. Przypominają mu zresztą o niej długi, jakie Callas porobiła w Paryżu w roku 1958, a które teraz musi płacić, chociaż od dwóch lat jest rozwiedziony.



Byłem w Krakowie... Miasteczko jest niewielkie, wszystkich 3900 mieszkańców, za to przeszłicznie położone — wśród lesistych pagórków, nad wielkim Jeziorem Krakowskim. Nie jest to zresztą jedyny zbiornik wodny; wokół Krakowa znajduje się aż 15 okazałych i malowniczych jezior. Istny raj dla kajakarzy, żeglarzy i wędkarzy!

Tutaj wypada rozwiązać wątpliwość PT. Czytelników: chodzi nie o podawalski gród, lecz o całkiem inne miasteczko, położone w odległości kilkuset kilometrów od Wistyl. Leży ono w centrum Meklemburgii, w NRD, a jego nazwa pisze się troszkę inaczej — Krakow (bez kreseczki nad „o”). Poza tym wszystko się zgadza — jak informują etymolodzy, oba grody wzięły swe miano od słowiańskiej nazwy czarnego ptaka — kraka; mniej więcej tysiąc lat temu w okolicach Krakowa (tego bez kreseczki nad „o”) mieszkali Obodryci — słowiańskie plemię, które już w wczesnym średniowieczu zostało rozgromione przez ekspansję niemieckich feudałów.

Mały Krakow (w powiecie Güstrow) chlubi się równie starymi tradycjami co jego nadwiślański imiennik. Prawa miejskie otrzymał w połowie XIII wieku, ale myliłby się ten, kto by sądził, że przedtem był tu tylko las... W najbliższej okolicy miasta do dziś zachowały się aż trzy stare, słowiańskie grodziska. Dwa z nich ulokowały się na ładnie stajnym, w pobliżu jeziora, trzecie — na wysepce. Solidne wały grodzisk jeszcze teraz budzą szacunek dla fortyfikacyjnego kunsztu Obodrytów. Prawdopodobnie mieścił się tu niegdyś ważny ośrodek polityczny i gospodarczy słowiańskiego plemienia. Niestety, na ostateczne wyjaśnienie tej sprawy będziemy musieli trochę poczekać, bowiem niemieccy archeolodzy jeszcze nie dobrali się do krakowskich grodzisk, na razie penetrują podobne obiekty w okolicach Teterowa.

Informacja byłaby jednak niepełna, gdybyśmy pominęli milczeniem krakowskie legendy. Ludzie nie znają tu co prawda historii o smoku, królu Krakowi i Wandzie, opowiadają za to legendę o trzech braciach, którzy mieszkali niegdyś w dawnych grodach. Gdy jeden z nich wybrał się na wojnę, dwaj pozostali spustoszyli mu dom i zamordowali żonę wraz z dziećmi. Nieszczęśliwa niewiasta błaga się ponoć do dziś po lasach, czekając na śmiałka, który poculunkiem może przywrócić jej życie. Cały kłopot tylko w tym, że duch przybrał sobie mało pociągającą postać staruszki...

Dość jednak tych legendarnych wspomnień — pora wybrać się na zwiedzanie miasta. Widać tak już jest Krakowem sążone — także i to niemieckie miasteczko jest wypełnione po brzegi wszelakimi zabytkami. Co drugi dom ma tu dwa wieki na karku; tzw. „Dom Wueldera” liczy sobie 5 wieków istnienia, a kościół parafialny pochodzi aż z XIII stulecia! Jeśli chodzi o sprawy bardziej współczesne, po wojnie miasteczko obudziło się z prowincjonalnej drzemki, zwiększając dwukrotnie liczbę mieszkańców. Rozbudował się i unowocześnił przemysł reprezentowany przez zakłady mechaniczne, tartak i spółdzielnię pracy. Z gruntów dawnego obszarnika stworzono VEG (po naszymu — PGR), który zajmuje się hodowlą pstrągów. Z największą wszelako dumą mówi się tu o własnych wodociągach, które będą go-

Jacek MaziarSKI

Kraków — bez kreseczki

tożę już w 1964 r. Dotychczas trzeba było nosić wodę ze studni...

Największym powojennym wydarzeniem w Krakowie było nadanie miasteczku rangi ośrodka uzdrowiskowego. Stało się to w 1955 roku i odtąd — można to bez przesady tak określić — otworzyła się nowa epoka w życiu miasteczka. Zakłady pracy z całej NRD zaczęły budować tutaj ośrodki wypoczynkowe. Przybyło eleganckich bungalowów, lokali gastronomicznych i rozrywkowych. Krakow stał się modny. Oficjalnym potwierdzeniem tej mody jest decyzja niemieckich kolei nakazująca pociągom pospiesznym zatrzymywanie się na tułejszej stacyjce.

Wielka szkoda, że piękny Krakow leży poza strefą graniczną udostępnioną polskim turystom. Czy nie dałoby się powiększyć strefy konwencyjnej o ten skrawek ziemi, aby objąć nią i Krakow, tak jak objęto nią nadwiślańskiego wielkiego imiennika?



NRD.

Nazwę temu zakładowi nadano przyszłościową: „Kosmos”. I słusznie. Leży co prawda nie w okolicy Mlecznej Drogi, lecz na peryferiach Moskwy — jest jednak jakby wyjęty z optymistycznych wizji kosmo-fantastów.

Podjazd i wejście przypominają raczej teatr lub luksusowy hotel, niż fabrykę: ogromne szklane drzwi, tonący w słońcu wstępybul, mnóstwo kwiatów, efekty kolorystyczne polegające na kontrastach ścian, chodników na schodach i różnorodnych kafelkowych podłóg. Na piętrze hall z wygodnymi fotelami i stołem najświeższych gazet, za drzwiami szeroki, oszklony taras.

Można stąd spojrzeć w dół na główne królestwo „Kosmosu”: długie szeregi tkackich krosien tonących w miękkim świetle tysięcy lamp luminescencyjnych. Z boku, wzdłuż ścian urządzenia klimatyzacyjne. Jest to istny kombinat świętego powietrza, wytwarzający milion m sześć, na godzinę. W praktyce oznacza to, że równo co 5 minut powietrze we wszystkich oddziałach zostaje całkowicie zmienione. Temperatura i

wilgotność w całym budynku są zawsze jednakowe — ze względu na zdrowie ludzi i włókna: rwie się ono wtedy znacznie rzadziej.

600 maszyn „Kosmosu” tj. cały jego majątek, oprawny w świetne warunki pracy i wypoczynku — oddano w ręce wyłącznie młodzieżowej załogi. Nawet tytuł starszego majstra nie oznacza tu nic starszego, chyba, że uznamy dwadzieścia parę lat za wiek podeszły. Nie oznacza to jednak rezygnacji z wymagań w stosunku do pracowników. Dostać się do „Kosmosu” niełatwo. Trzeba legitymować się dyplomem szkoły zawodowej z wyróżnieniem i doskonałymi wynikami praktyki.

Nie ma co ukrywać: ubiegłoroczne uruchomienie „Kosmosu” znacznie poprawiło wyniki nauczania w moskiewskich technikumach włókienniczych. Warto przeciwieństwo znaleźć się przy supernowoczesnej, zautomatyzowanej maszynie, w estetycznym otoczeniu, na „świeżym” powietrzu, w czysto uzyskanej przez specjalne poduszko-lastyczne podłogi i sufitu i w dodatku — z telefonem przy każdym warsztacie! (zł)

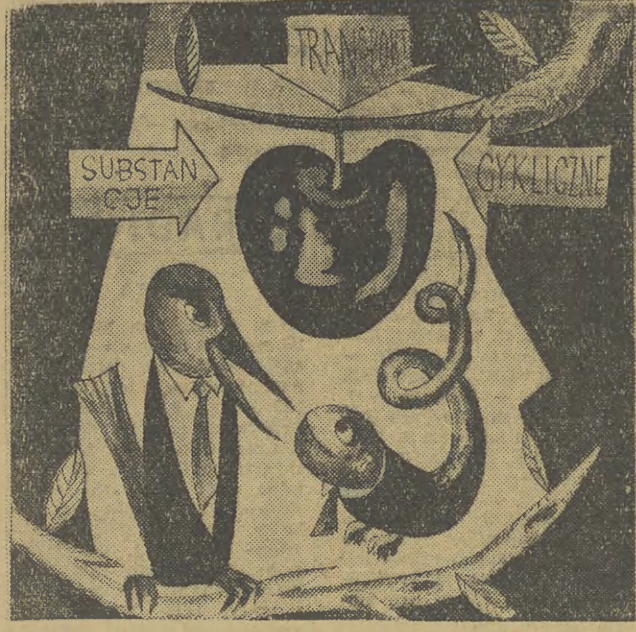
ZSRR

FABRYKA JUTRA



Stanisław Zawadzki

JABLUSZKA...



Rys. S. Berdak

„Gdybym był młodszym, dziewczynko, gdybym był młodszym...”
Adam Asnyk

Gdybym był młodszym, dziewczynko,
Gdybym był młodszym,
Byłbym brodatym

chłopczynek
Z wąsem i plótbym trzy
po trzy
Z tobą, dziewczynko!

Ty byś mnie może kochała,
Jasny aniele!
Byłaby chata — nie chata,
Szkoła, ubaw byłby w
niedziele,

Witold
Zechenter

Gdybym był młodszym

Gdybyś kochała!
Twistałbym tańczyć wciąż
z tobą
I madisona...

Byłabyś w sobie osobą,
Ze mną na sezon ziąziona,
Tak jak ja z tobą!

Innej bym nie znał kobiety!
Ciebie jedynie!
Razem śniąc z tobą
kumety

Tkwilibym w kawiarni przy
winie
Z polskiej renety.
Potem bym puścił cię
kantem,
Kiziu najśladzyszy...

Poszłabyś z innym
amantem —
Ja z inną... Gdybym był
młodszym
I nie był frantem!

— Proszę pana — odrzekł urzędnik — My jesteśmy wyjątkowym drzewem. Pracujemy ściśle według zasad naukowej organizacji pracy. Inne drzewa, to bałaganiarze działają jak leci. My opieramy się wyłącznie na zarządzeniach i przepisach. Obowiązują nas liczne nakazy i zakazy.

— No, dobrze! Ale, u licha — zima na karku, a pańskie jabłka wciąż na drzewie...

— Niemożliwe! Wydałem odpowiednio polecenia. O, proszę — tu jest odpis Kurendy, podpisał.

Tak, tak, ale jabłka... Nie mógł pan tak jakos bezopiecznić, na własną rękę...

— Co? — przerwał mu Urzędnik. — A Kodeks Czynności Przewodniczącego, a Pragmatyka? A czy pan wie, jakie konsekwencje groziłyby mi w razie...

Robak nie słuchał dalej. Uciekł przed lawiną paragrafów, które cytował Urzędnik. Wychylił na powietrze.

— Jabłuszko ty moje, — rzekł po chwili — czy nie mogłobyś spaść bez substancji, no tak... jakoś w ogóle, bo trzeba?

— W zasadzie byłoby to możliwe... — zaczęło z wahaniem jabłuszko.

Ale ciągu dalszego Robak już nie słyszał, gdyż właśnie polknęła go piękna, kolorowa sikorka-bogatka (parus maior). I słuszenie.



Jacek Żukowski

Zagubiony wiersz

Zgubiłem wiersz. Gdy zauważyłem, że kartka, na której był napisany zaginęła, posmutniałem. Wiersz miał kilka trafnych metafor, koloryt, i zgrabną, nawet zaskakującą pointę. Był udany. W pierwszej chwili chciałem sięgnąć i odzyskać go. Ale tego dnia zabrakło mi czasu, odłożyłem do jutra. Po kilku dniach z przykrością

stwierdziłem, że nie pamiętam jak się wiersz zaczynał. W żaden sposób nie mogłem sobie przypomnieć pierwszej frazy. Zniechęcony odłożyłem pisanie na szczęśliwszy dzień. Po kilku tygodniach zapomnieliem o nim. Ale on nie zapomniał o mnie. Zrazu rzadko, później coraz częściej przypominał o sobie. Gdy zaniemógł do redakcji kilka nowych wierszy i odrzucili je, stanęła mi przed oczyma zagubiona kartka. Tak, ten wiersz na pewno by się podobał. Czułem to, więcej, miałem pewność. Rozgorczycony usiłowałem przypomnieć sobie bodaj fragmenty. Na nic. Ani je-

tem linijka po linijce, nawracałem, tropiłem, szukałem drogi w gąszczu słów. Gdy doznałem do połowy, gdzieś w najdalszym głębiem organizmu upadła lodowata kropla. Rosta, pokrywała lodowcem kości, żyły, mięśnie, aż po najdrobniejsze włókienka. Zrazu byłem zdumiony, później wstrząśnięty, wreszcie — przerażony. Nie mogłem uwierzyć, że to ten sam wiersz, który napisałem przed rokiem! Był nauwniutki, płytki, katarzynkowy, miał nawet jeden rym gramatyczny. Stabeusz — dmuchnąć i już leży. W

gruzach leżał zbudowany gmach nadziei i piękna. Było mi ciężko, bardzo ciężko...
Ach jakbym chciał znów zgubić zwykły, nawet zły wiersz!



Napisałem kilka nowych wierszy. Ale, czymże one były wobec zaginionego? Jakimiś dalekimi, ubogimi krewnymi, ziarnkami piasku przy diamentach. A diament wciąż rósł. Miałem klucz do skarbcza i zgubiłem go. Stałem się ubogim. Ale nie nędzarzem. Gdzieś na dnie świadomości blisko światła utraconego wiersza.

Po kilku miesiącach przestałem nawet marzyć, że bym mógł odzyskać wiersz, który był arcydziełem, lecz im bardziej stawał się bezpamiętny, tym silniej go kochałem. Nie można mu zarzucić niewdzięczności. Owszem, przyniósł mi wiele dobrego. Już sama myśl, że taki wiersz byłem zdolny napisać — dodawała otuchy. Jeżeli raz się udało, to kto wie czy jutro, lub pojutrze nie powtórzę sukcesu?

Z czasem pogodziłem się z istniejącym stanem rzeczy. I byłoby mi z nim dobrze, gdyby nie zaszedł fakt, który w jednej chwili zburzył cały spokój i zadowolenie.

Podczas gruntownych porządków na dnie szuflady, pod stertą gazetowych wycinków, zapomnianych fotografii i pozłótkich kartek, leżał... rękopis zagubionego wiersza. Wzruszenie nie pozwoliło mi na odczytanie tekstu. Wyraży zlewaly się w szare smutki skaczące w górę i w dół. Musiałem odłożyć wiersz i zapalić fajkę. Trudno mi było przyzwyczaić się do myśli, że znów jestem posiadaczem arcydzieła, którego byłem autorem. Zawzięty sądziłem, że powiedzianko — umieram z ciekawości, jest grubą przesadą. Teraz uwierzyłem. Czyta-

MINEFA włosna, przeszło lato. W sadzie pełno było zwiędłych liści. Opady też wszystkie owoce z wszystkich drzew. Tylko z jednej jabłonki — nie. Jesień ciągnęła chłodem, nocą coraz mocniej chwytaly przymrozki, a jabłuszka wciąż trzymały się na szypułkach i nie spadały.

Na drzewku tym, tak, tak, trzeba to niestety powiedzieć, na tym ładnym drzewku żyły też brzydkie robaki. Otóż jeden z nich, pewnie najbrzydszy, miał taki dziwny zwyczaj, że oprócz oberzania się rozmaitymi fragmentami drzewa (co jak wiadomo stanowi główne, jeśli nie jedyne zajęcie robaków) — lubiał zastanawiać się na tym i owym. A już specjalnie, jeśli go coś zdziwiło, zaskoczyło słowem — odbiegało od normy.

Spostrzegłszy tedy złociste, nie spadające jabłuszko, miał wgrzyź się w pachnący ich miąższ, pomyślał nad dziwną anomalią, i zapytał jedno:

— Jabłuszko, jabłuszko, czemu nie spadasz?

Jabłuszko westchnęło:

— Też pytałem Prosta rzecz: wydział substancji cyklicznych!

— Ze co!

— Eee, nie nie wiesz — zagderało jabłuszko. — Ażebym spadło, odpowiednio ośrodki muszą wydzielić pewną substancję. Gdy trafi ona do szypułki, następuje osłabienie spin i spada się. Ale dostawa substancji nawalila.

Robak przy pomocy swych mocnych szczęk wgrzyź się pod korę. „Transport?” — myślał. Ale nie! Naczynia krążenia wewnętrznego drzewa były w najlepszym porządku. No, może trochę uszkodzila je robaczywa ekspertyza, lecz trudno — nauka kosztuje. Wedrując wzduż słojoj, Robak napotkał drzwi z napisem „Wydział Substancji Cyklicznych”. Nie pukając, przegryzł się do wnętrza.

— Czego pan chce? — krzyknął oburzony Urzędnik, który oczywiście znajdował się w środku. Robak wyjaśnił kwilczyle cel swego przybycia.

ZNAKÓWKI

● **POLSKA**. 25 bm. wejdzie do obiegu trzyznaczkowa emisja propagująca walkę z głodem. Również w lutym ma się ukazać oczekiwana przez zbieraczy seria, przedstawiająca różne rasy psów. Ponadto Ministerstwo Łączności zapowiedziało wydanie okolicznościowego znaczka dla upamiętnienia XX rocznicy powstania w Getcie Warszawskim.

● **CZECHOSŁOWACJA** — wydała 6 znaczków, propagujących ważniejsze imprezy sportowe organizowane w CSRS w roku 1963.

● **FRANCJA**. Poczta tego kraju upamiętniła znaczkiem wartość 30 c. rekord głębokości zanurzenia (9200 m) osiągnięty przez łódź głębinową „Archimedes”.

● **BULGARIA**. 8 znaczków liczy seria przedstawiająca wybitne narodowe dzieła sztuki.

● **NIEMCY ZACHODNIE** zapowiadają wydanie tradycyjnej już serii z motywami bajek oraz serie „kwiatowa”.

● **RUMUNIA** przewiduje wydanie w br. m. in. serii przedstawiającej owoce i jarzyny oraz znaczki poświęcone hodowli drobiu.

● **GWINEA PORTUGALSKA** wydała 12 znaczków, o oryginalnym formacie, serii „węże”.

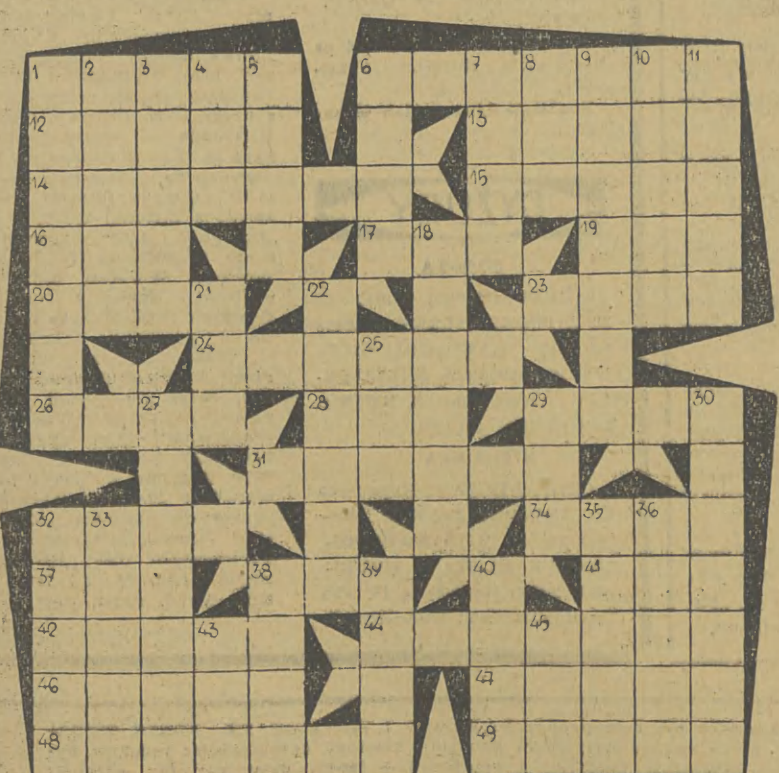
● **ZSRR**. Wprowadzono tu do obiegu znaczek noworoczny za 4 kop. Na znaczku widnieją — golab pokoju, choinka, śnieżynka i pozdrowienia noworoczne. (zg)



Ministerstwo Łączności ZSRR wydało pamiątkowy znaczek, poświęcony pilotom-kosmonautom, bohaterom Związku Radzieckiego: Jurijowi Gagarinowi, Hermanowi Titowowi, Andrianowi Nikołajewowi i Pawłowi Popowiczowi. Z lewej strony znaczka widnieją rysunek rzeźby G. Postnikowa „W Kosmos”, a u góry brązowy napis: „Chwała zdobywcom Kosmosu”. Znaczek został wydany w dwóch wariantach: z perforacją i bez perforacji. Cena znaczka — 1 rubel.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. rzeskość, krzepa, energia, 6. trafia się na gapę, 12. najliczniejsza gromada zwierząt, 13. ucza miłości, urządzana przez pierwotnych chrześcijan, 14. mała bryczka, 15. bombardowanie, 16. skrót na receptach, wyznaczający jednakowo ilości składników danego lekar-



stycznym długim ognem, 29. umowa międzynarodowa, 31. rzeźba człowieka w całej postaci, 32. wygłasza ją „1 pionowo”, 34. to co ci pozostanie po odjęciu netta od brutto, 37. miasto portowe i ośrodek kulturalny w Finlandii, 38. nagi człowiek w dziele sztuki, 41. szary ptak z długim zakrzywionym dziobem, 42. miasto na Ukrainie, gdzie w 1519 roku wojska polskie poniosły klęskę w bitwie z Tatarami, 44. stan w USA, rozciągający się od południowych Appalachów do Zatoki Meksykańskiej, 46. jedna z muz, 47. hałas, wrzawa, zgiełk, 48. roślina, podobna do gryki, uprawiana na kasze, 49. powierzchnia nasypu kolejowego.

PIONOWO: 1. spis spraw sądowych, rozpatrywanych w danym dniu, 2. imię żeńskie, 3. plański statek rzeczny do przewożenia towarów, 4. ptwór polityczny opiewający wielkie zdarzenia, 5. trójwierchołkowy szczyt w Tatrach Wysokich, 6. nie każdy przyjacielom rolnika, 7. stolica Jemenu, 8. dowódca janczarów, 9. ruchoma metalowa zasłona w oknie sklepowym, 10. utwór liryczny, w którym wiersz długi przeplata się z krótkim, 11. przemawiający ze swada, 18. imię żeńskie, 21. miejsce do naprawy statków, 22. fiolek trójbarwny, 23. wiatr na jeziorze Garda we Włoszech, 27. obrońca, 29. pozycja nie rozstrzygniętej gry w szachach, 30. osoba wystawiająca weksel ciagniony, 32. podreżenie noży, 33. budynek w hańdendzie, 35. żałoba na Morzu Czerwonym, 36. książkę halicko-wołyński, osadzony tam przez Leszka Białego, 38. wyspa na morzu Banda, należąca do Indonezji, 39. śpiętra wodę w rzece, 40. ryba słodkowodna, 43. popularny dawniej

proszek do czyszczenia, 45. kłoc graniasta ociosany.
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z nr 28
POZIOMO: 1. apel, 5. parobek, 11. litera, 12. Erato, 13. Iwan, 14. katar, 15. kot, 16. cekin, 18. szron, 19. bom, 21. otawa, 24. kepi, 25. talar, 26. etalon, 27. antrak, 28. rasa.

PIONOWO: 1. ałikwota, 2. piwo, 3. etat, 4. len, 5. paser, 6. rekin, 7. Oran, 8. bat, 9. eta, 10. karamina, 16. czara, 17. kolet, 18. swar, 19. bela, 20. opos, 22. tan, 23. alt, 24. kar.

NAGRODY WYLOSOWALI:
Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 28 z dnia 2/3 lutego 1963 r. nagrody książkowe otrzymują: Marian Szelerewicz — Kraków ul. Siemiradzkiego 15/11, Ryszard Smulski — Brzesko 2, ul. Kolałajka 28, Roman Klimek — Nowy Sącz ul. Długosza 45/3, Władysław Kubisz — Kraków 12 ul. Zakopiańska 68/72, KZ Armatur, Alojzy Piwowarski — Nowy Sącz ul. Grodzka 2, Apteka Społeczna nr 94, Ludwik Schwenk — Kraków ul. gen. J. Bema 27/1, Bronisław Bulanda — Kraków ul. Grzegorzka 25/12, Janina Czuwaj — Kraków ul. Racławicka 47/23, Aleksandra Skuceń — Kraków 18 Stycznia 88/11, Zygmunt Markiewicz — Kraków Krzywa 5/7.

NAGRODY WYSTĘPAMY PO CZTA:

PRACOWNICY POSZUKIWANI

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO, znającego księgowość budżetową — zatrudni II Studium Nauczycielskie w Krakowie, ul. Skaleczna 16. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dyrekcji, w godz. 8-15. K-1266

Zwywiecka Fabryka Papieru w Żywcu przyjmie **INŻYNIERA ELEKTRYKA** na stanowisko inżyniera nadzoru w Dziale Inwestycji oraz **INŻYNIERA MECHANIKA**. — Warunki pracy i płacy do omówienia w Zakładzie. K-1266

Instytucja państwowa zatrudni natychmiast **INŻYNIERA lub TECHNIKA BRANŻY SANITARNO-BUDOWLANEJ**, na etat Kierownika Obsługi Technicznej. Zgłoszenia telef. 324-00 od godz. 9 do 14. K-1252

ST. MECHANIKA, ST. ENERGETYKA — przyjmą od dnia 1 III 1963 r. Bielsko-Zywieckie Zakłady Futrzarskie, Fabryka w Żywcu. Wymagane wyższe lub średnie wykształcenie w danym zawodzie. K-1274

KIEROWNIKA DZIAŁU ORGANIZACJI GŁÓWNEGO KONSTRUKTORA, TECHNIKA obajomobility z zagadnieniami transportu oraz 3 **STARZYCH TECHNIKÓW** — do działu głównego technologa zatrudni natychmiast Zakład Konstrukcji Stalowych w Krakowie. Odpowiednie kwalifikacje wymagane. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy dla Przemysłu Energetycznego. Zgłoszenia przyjmują Dział Kadr ZKS Kraków, ul. Wadowicka 36, III p., pokój nr 328. K-1260

KIEROWNIKA KONTROLI TECHNICZNEJ, KIEROWNIKA SEKCJI TECHNICZNEJ, ST. TECHNIKA NORM, ST. TECHNIKA PRODUKCJI, 2 MISTRZÓW zatrudni natychmiast Zakład Konstrukcji Stalowych w Krakowie — Wydział Żelbetowych Prefabrykatów Energetycznych w Woli Filipowskiej. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy dla Przemysłu Energetycznego. Zgłoszenia przyjmują Kierownika Wydziału w Woli Filipowskiej lub Kraków, ul. Wadowicka 36, Dział Kadr III p., pokój nr 328. K-1259

Przedsiębiorstwo Montażu Urządzeń Chłodniczych i Chemicznych Mostostal Wrocław — KGR „Ślask” Kraków, ul. Nowoplaszowska 4, zatrudni 1 **KIEROWNIKA MAGAZYNU**, posiadającego znajomość branży metalowej, 1 **ST. MAGAZYNIER**, 3 **INŻYNIERÓW** lub **TECHNIKÓW MECHANIKÓW**, względnie **INSTALATORÓW** — na stanowiska kierowników budów montażu urządzeń chłodniczych. Wynagrodzenie i warunki przyjęcia wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. K-1239

Krakowskie Przedsiębiorstwo Transportowe Budownictwa w Krakowie, ul. Na Dolach 4 — zatrudni natychmiast **KIEROWNIKA MAGAZYNU CENTRALNEGO**. — Wymagane wykształcenie średnie oraz kilkuletnia praktyka, **GŁÓWNEGO MECHANIKA** — wymagane wykształcenie wyższe oraz kilkuletnia praktyka. Mariusz wynagrodzenia do omówienia na miejscu. — Zgłoszenia w Dziale Zatrudnienia w czasie od godz. 8 do 12. K-1232

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie, zatrudni natychmiast 2 **INŻYNIERÓW MECHANIKÓW** o specjalności samochodowej, 4 **TECHNIKÓW MECHANIKÓW**. Ponadto pracowników fizycznych a to. Wyłącznie z terenu miasta Krakowa — **KOBIETY** powyżej lat 18 w charakterze kondukterek lub motorowych w możliwości zatrudnienia na 1/2 etatu, z terenu województwa krakowskiego — **KIEROWCÓW** z I lub II kat. prawa jazdy oraz **MOTOROWYCH** (możemy z zakwaterowaniem w hotelu robotniczym jak również: **MONTÉRÓW SAMOCHODOWYCH**, **MONTÉRÓW SILNIKÓW SPALINOWYCH**, **ŚLUSARZY** na zmianę nocną, 2 **BLACHARZY**, 2 **ELEKTROMONTÉRÓW SAMOCHODOWYCH** na prawach dojazdu do pracy. — Zgłoszenia z podaniem, życiorysem, świadectwem ukończenia szkoły podstawowej lub zawodowej, zwolnieniem z ostatniego miejsca pracy oraz opinią kierownika należy do Działu Kadr MPK w Krakowie, Wawrzyńca 13. K-1248



Na wystawie malarstwa współczesnego w Nowym Jorku wystąpił ze swymi pracami Tadeusz Brzozowski budząc duże zainteresowanie. Na zdjęciu kilka prac malarza polskiego.

WYSTAWA POLONICÓW W CAMBRIDGE
Biblioteka uniwersytecka w Cambridge zorganizowała wystawę starych druków polskich znajdujących się w jej zbiorach. Pokazano na wystawie rzeczy bardzo ciekawe i cenne. Do nich zaliczyć należy rozprawę pt.: „De plica quom Poloni gwoździę, Roxolani koluntum vocant” z r. 1600; rozprawę Józefa Strusia o pulsie z 1553 r., statuty gnieźnieńskie Łaskiego drukowane w Krakowie u Scharfenberga w r. 1523, łacińskie elegie Jana Kochanowskiego, pierwsze normalskie wydanie Kopernika, elementar polski pochodzący z końca XVI w. oraz szereg druków opatrzonych zapiskami ich pierwotnych właścicieli. Z okazji tej wystawy okazało się, jak bogate są zbiory angielskie w dokumenty, książki, dzieła sztuki i inne pamiłki kultury polskiej.

POLSKA NA EKRANIE
Polski Uniwersytet Ludowy w Chicago organizuje w każdą niedzielę publiczne wieczory z odczytami i filmami o Polsce. Krótkie prelekcje poprzedzają wyświetlanie filmów dokumentalnych i krajoznawczych z różnych regionów i miast Polski. Ostatnio wyświetlano filmy z Warmii i Mazur, o Pojezierzu Pomorskim, zwanym „Szwajcarią Kaszubską” oraz filmy przedstawiające zabytki historyczne i dzisiejsze życia Gdańska.

KILIM O MOTYWACH NARODOWYCH
Sonia Carrington-Zakrzewska jest nauczycielką taktwa w Syndal Technical School w Melbourne. Zdobyła ona ostatnio i nagrodę na Royal Melbourne Show i nagrodę za własnoręcznie utkany kilim. Zakrzewska jest absolwentką wydziału tekstylnego Instytutu Sztuki Plastycznej w Poznaniu. Do Australii przybyła kilka lat temu. Z okazji Tysiąclecia Państwa Polskiego pragnie ona utkać kilim z motywem białego orła i napisem „Polonia semper fidelis”. Obecnie pracuje nad kilimem o motywach australijskich.

POLACY ZAATAKUJĄ SZCZYT FITZ ROY W ANDACH
Jerzy Peterek i Tadeusz Topór oraz siedmiu studentów argentyńskich wybiera się w Andy, by zaatakować szczyt Fitz Roy, zwany także „El Rey de los Andes Patagónicos”. Jedną z ścian tego szczytu (1300 m) jest bardzo stroma i wymaga niebawymiejszej zręczności wspinaczy. Grupa zabiera ze sobą linę długości 800 m.

Dział Kadr i Szkolenia przy Przedsiębiorstwie Geologicznym w Krakowie, Al. Inwalidów nr 6 — przyjmie 2 **TOKARZY**, 3 **ŚLUSARZY**. — Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu, pok. nr 102. K-1276

Przed. Handlu Artykułami Galanterijnymi w Krakowie zatrudni natychmiast **KIEROWNIKA DZIAŁU FINANSOWEGO**. Wynagrodzenie 2200 zł. Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie i praktyka. Zgłoszenia w Komitecie Organizacji Zatr. i Kadr, ul. Floriańska 7, parter.

INŻYNIERA MECHANIKA ze specjalnością samochodową na stanowisko **KIEROWNIKA TRANSPORTU, MAGISTROW, INŻYNIERÓW CHEMII**, z praktyką przemysłową, **INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW, ENERGETYKÓW** oraz **EKONOMISTĘ** z wyższym wykształceniem i praktyką na stanowisko **KIEROWNIKA ZAPATRZENIA** zatrudnią natychmiast — Krakowskie Zakłady Farmaceutyczne w Krakowie, ul. Mogińska 80. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr i Szkolenia pok 26, I piętro. K-1274

ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH do prac ładunkowych o charakterze stałym i dorywczym, zatrudni natychmiast **Krakowskie Przedsiębiorstwo Transportowe Budownictwa w Krakowie**. Praca w akordzie. Zarobek około 2.000 zł miesięcznie. — Przy pracach dorywczym w czasie od godz. 6 do 22 (zgłoszenia między godz. 6 a 15:30) — zarobek wypłacany jest zaraz po zakończeniu pracy. — Zarobek od wyładowanego wagonu wynosi od 80 do 250 złotych. — Zgłoszenia przyjmują: Kraków, ul. Na Dolach 4 — tel. 211-89, Chrzanów, ul. Oświęcimska — tel. 433, Płacówka Jaworzno, ul. Matejki — tel. 148, Płacówka Okusz, ul. Sławkowska — tel. 663, Stacja PKP Wolbrom, zgłoszenia u ekspedienta KPTB ob. Witka. K-1231

Krakowskie Przedsiębiorstwo Zmechanizowanego Robotu Budownictwa w Krakowie, ul. Kołomyjska (przy placu targowym) przyjmie natychmiast do pracy pracowników umysłowych na następujące stanowiska: **GL. MECHANIKA, ST. INSPEKTOR d.s. DYSPOZYCJI, ST. EKONOMISTĘ d.s. DYSPOZYCJI, ST. TECHNIKA PRODUKCJI** w Dziale Wykonawstwa, **KIEROWNIKA DZIAŁU NAWPRAW MASZYN, ST. INŻ. d.s. NORMATYWÓW CZĘŚCI, KIEROWNIKA DZIAŁU POSTĘPU TECHNICZNEGO, ST. INŻ. d.s. RACJONALIZACJI I WSPÓŁZAWODNICWA, GL. SPECJALISTĘ d.s. INWESTYCJI, ST. INŻ. d.s. KONTROLI TECHNICZNEJ, MAGAZYNIER CZĘŚCI ZAMIENNYCH, KIEROWNIKA BAZY SPRĘŻY, ST. MISTRZA DO BAZY REMONTOWEJ, ST. INŻ. PRODUKCJI, ST. INŻ. W WYDZIALE ROZLICZEN, ST. INSPEKTORA ROZLICZEN, 5 **KIEROWNIKÓW ODCINKÓW ROBOT, 4 ST. TECHNIKÓW BUDOWLANYCH**. — Warunki pracy i płacy, zgodnie z UZP w Budownictwie z dnia 15 marca 1958 r. do omówienia w Dziale Szkolenia i Kadr. K-1239**

1 MONTERA SAMOCHODOWEGO z dyplomem mistrzowskim, **5 KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH** z I lub II kat. prawa jazdy, **2 BRAKARZY** z uprawnieniami, do odbioru konstrukcji stalowych, robot spawalniczych i obróbki mechanicznej, 1 **OPERATORA rlg** z uprawnieniami przemysłowymi, 1 **POMOCNIKA OPERATORA rlg**, 2 **POMOCNIKÓW ELEKTRYKÓW** utrzymywania ruchu, po zasadniczej szkole zawodowej, 1 **OPERATORA** dźwigu typu „Neal”, 2 **OPERATORÓW** dźwigu typu „Październik”, 1 **OPERATORA** dźwigu typu ZB-45A, 1 **OPERATORA KOPARKI** typu „Waryński” — przyjmie natychmiast Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych w Nowej Hucie Czystyny-Lęg, ul. Centralna. Dojazd tramwajem nr 5 i 15 do Czystyn, następnie autobusem nr 121. Zakwaterowanie w hotelach robotniczych zapewnione. K-1248

Nauka — **Zguby**
PALUCH Piotr, zam. w Andrychowcu, zgubił legitymację szkolną, wydaną przez ZSZ i przepustkę wydaną przez WSW w Andrychowcu. A-24

FOTO-FAKTY



Wielu ludzi i ciekawy sprzęt... Fot. A. Turczyński



Na dworze zima, ale na liczących karnawałowych balach... Fot. S. Garliński



Znów na ulicy pokazały się Janki... Fot. W. Klag



Ciągle brakuje przedsiębiorstw opalanych węglem... Fot. J. Ubiereł



Odrożenie sesji pozwala studentom spędzać więcej czasu w popularnej kawiarni... Fot. A. Moskwiak

nasze MIASTO

Radzieckie statki na wiśnianych wodach... Jeszcze w tym roku Krakowska Żegluga otrzyma pięć nowych jednostek...

śródlądowych marynarzy... Nowe jednostki produkcyjne radzieckiej — to holowniki i pchacze...

Teatr bliżej widza... Mało dotąd wykorzystana sala teatralna w budynku Huty im. Lenina...

Handel nadrabia zaległości... Wiele trudności w zaopatrzeniu sklepów wynika z zakłóceń komunikacyjnych...

Wandalizm... Z dachu domu przy ul. Śmiernickiej 28 usunęto zwalisko złodowcałego śniegu...

Uczniowie odśnieżają Nową Hutę... Jako pierwsza ze szkół pracowała przy odśnieżaniu Nowej Huty...

Park wypoczynkowy w Witkowicach... Komitety blokowe i Kółko Rolnicze w Witkowicach postanowiły w czynie społecznym...

CO, GDZIE, KIEDY? Sobota Juliana 16-17 Niedziela Franciszka

TEATRY

SOBOTA IM. SŁOWACKIEGO: „Przygoda z Waterlandem” (premiera) — 19.15, ROZMAITOŚCI: „Noc wigilijna” — 19.15, LUDOWY: „Człowiek z gestem” — 19.15, RAPSOJDY: „Ruslan i Ludmila” — 19.15, GROTESKA: „Nowa ziemia” — 19.15, KOLEJARZA: „Zaczęło się w banku” — 19.15, pozostałe nieczynne.

KINA

SOBOTA APOLLO: Skrawek błękitnego nieba (jug., 12 lat) — 10.15, 12.15, 14.15, 16.15, 18.15, 20.15, 22.15, 24.15, 26.15, 28.15, 30.15, 32.15, 34.15, 36.15, 38.15, 40.15, 42.15, 44.15, 46.15, 48.15, 50.15, 52.15, 54.15, 56.15, 58.15, 60.15, 62.15, 64.15, 66.15, 68.15, 70.15, 72.15, 74.15, 76.15, 78.15, 80.15, 82.15, 84.15, 86.15, 88.15, 90.15, 92.15, 94.15, 96.15, 98.15, 100.15, 102.15, 104.15, 106.15, 108.15, 110.15, 112.15, 114.15, 116.15, 118.15, 120.15, 122.15, 124.15, 126.15, 128.15, 130.15, 132.15, 134.15, 136.15, 138.15, 140.15, 142.15, 144.15, 146.15, 148.15, 150.15, 152.15, 154.15, 156.15, 158.15, 160.15, 162.15, 164.15, 166.15, 168.15, 170.15, 172.15, 174.15, 176.15, 178.15, 180.15, 182.15, 184.15, 186.15, 188.15, 190.15, 192.15, 194.15, 196.15, 198.15, 200.15, 202.15, 204.15, 206.15, 208.15, 210.15, 212.15, 214.15, 216.15, 218.15, 220.15, 222.15, 224.15, 226.15, 228.15, 230.15, 232.15, 234.15, 236.15, 238.15, 240.15, 242.15, 244.15, 246.15, 248.15, 250.15, 252.15, 254.15, 256.15, 258.15, 260.15, 262.15, 264.15, 266.15, 268.15, 270.15, 272.15, 274.15, 276.15, 278.15, 280.15, 282.15, 284.15, 286.15, 288.15, 290.15, 292.15, 294.15, 296.15, 298.15, 300.15, 302.15, 304.15, 306.15, 308.15, 310.15, 312.15, 314.15, 316.15, 318.15, 320.15, 322.15, 324.15, 326.15, 328.15, 330.15, 332.15, 334.15, 336.15, 338.15, 340.15, 342.15, 344.15, 346.15, 348.15, 350.15, 352.15, 354.15, 356.15, 358.15, 360.15, 362.15, 364.15, 366.15, 368.15, 370.15, 372.15, 374.15, 376.15, 378.15, 380.15, 382.15, 384.15, 386.15, 388.15, 390.15, 392.15, 394.15, 396.15, 398.15, 400.15, 402.15, 404.15, 406.15, 408.15, 410.15, 412.15, 414.15, 416.15, 418.15, 420.15, 422.15, 424.15, 426.15, 428.15, 430.15, 432.15, 434.15, 436.15, 438.15, 440.15, 442.15, 444.15, 446.15, 448.15, 450.15, 452.15, 454.15, 456.15, 458.15, 460.15, 462.15, 464.15, 466.15, 468.15, 470.15, 472.15, 474.15, 476.15, 478.15, 480.15, 482.15, 484.15, 486.15, 488.15, 490.15, 492.15, 494.15, 496.15, 498.15, 500.15, 502.15, 504.15, 506.15, 508.15, 510.15, 512.15, 514.15, 516.15, 518.15, 520.15, 522.15, 524.15, 526.15, 528.15, 530.15, 532.15, 534.15, 536.15, 538.15, 540.15, 542.15, 544.15, 546.15, 548.15, 550.15, 552.15, 554.15, 556.15, 558.15, 560.15, 562.15, 564.15, 566.15, 568.15, 570.15, 572.15, 574.15, 576.15, 578.15, 580.15, 582.15, 584.15, 586.15, 588.15, 590.15, 592.15, 594.15, 596.15, 598.15, 600.15, 602.15, 604.15, 606.15, 608.15, 610.15, 612.15, 614.15, 616.15, 618.15, 620.15, 622.15, 624.15, 626.15, 628.15, 630.15, 632.15, 634.15, 636.15, 638.15, 640.15, 642.15, 644.15, 646.15, 648.15, 650.15, 652.15, 654.15, 656.15, 658.15, 660.15, 662.15, 664.15, 666.15, 668.15, 670.15, 672.15, 674.15, 676.15, 678.15, 680.15, 682.15, 684.15, 686.15, 688.15, 690.15, 692.15, 694.15, 696.15, 698.15, 700.15, 702.15, 704.15, 706.15, 708.15, 710.15, 712.15, 714.15, 716.15, 718.15, 720.15, 722.15, 724.15, 726.15, 728.15, 730.15, 732.15, 734.15, 736.15, 738.15, 740.15, 742.15, 744.15, 746.15, 748.15, 750.15, 752.15, 754.15, 756.15, 758.15, 760.15, 762.15, 764.15, 766.15, 768.15, 770.15, 772.15, 774.15, 776.15, 778.15, 780.15, 782.15, 784.15, 786.15, 788.15, 790.15, 792.15, 794.15, 796.15, 798.15, 800.15, 802.15, 804.15, 806.15, 808.15, 810.15, 812.15, 814.15, 816.15, 818.15, 820.15, 822.15, 824.15, 826.15, 828.15, 830.15, 832.15, 834.15, 836.15, 838.15, 840.15, 842.15, 844.15, 846.15, 848.15, 850.15, 852.15, 854.15, 856.15, 858.15, 860.15, 862.15, 864.15, 866.15, 868.15, 870.15, 872.15, 874.15, 876.15, 878.15, 880.15, 882.15, 884.15, 886.15, 888.15, 890.15, 892.15, 894.15, 896.15, 898.15, 900.15, 902.15, 904.15, 906.15, 908.15, 910.15, 912.15, 914.15, 916.15, 918.15, 920.15, 922.15, 924.15, 926.15, 928.15, 930.15, 932.15, 934.15, 936.15, 938.15, 940.15, 942.15, 944.15, 946.15, 948.15, 950.15, 952.15, 954.15, 956.15, 958.15, 960.15, 962.15, 964.15, 966.15, 968.15, 970.15, 972.15, 974.15, 976.15, 978.15, 980.15, 982.15, 984.15, 986.15, 988.15, 990.15, 992.15, 994.15, 996.15, 998.15, 1000.15, 1002.15, 1004.15, 1006.15, 1008.15, 1010.15, 1012.15, 1014.15, 1016.15, 1018.15, 1020.15, 1022.15, 1024.15, 1026.15, 1028.15, 1030.15, 1032.15, 1034.15, 1036.15, 1038.15, 1040.15, 1042.15, 1044.15, 1046.15, 1048.15, 1050.15, 1052.15, 1054.15, 1056.15, 1058.15, 1060.15, 1062.15, 1064.15, 1066.15, 1068.15, 1070.15, 1072.15, 1074.15, 1076.15, 1078.15, 1080.15, 1082.15, 1084.15, 1086.15, 1088.15, 1090.15, 1092.15, 1094.15, 1096.15, 1098.15, 1100.15, 1102.15, 1104.15, 1106.15, 1108.15, 1110.15, 1112.15, 1114.15, 1116.15, 1118.15, 1120.15, 1122.15, 1124.15, 1126.15, 1128.15, 1130.15, 1132.15, 1134.15, 1136.15, 1138.15, 1140.15, 1142.15, 1144.15, 1146.15, 1148.15, 1150.15, 1152.15, 1154.15, 1156.15, 1158.15, 1160.15, 1162.15, 1164.15, 1166.15, 1168.15, 1170.15, 1172.15, 1174.15, 1176.15, 1178.15, 1180.15, 1182.15, 1184.15, 1186.15, 1188.15, 1190.15, 1192.15, 1194.15, 1196.15, 1198.15, 1200.15, 1202.15, 1204.15, 1206.15, 1208.15, 1210.15, 1212.15, 1214.15, 1216.15, 1218.15, 1220.15, 1222.15, 1224.15, 1226.15, 1228.15, 1230.15, 1232.15, 1234.15, 1236.15, 1238.15, 1240.15, 1242.15, 1244.15, 1246.15, 1248.15, 1250.15, 1252.15, 1254.15, 1256.15, 1258.15, 1260.15, 1262.15, 1264.15, 1266.15, 1268.15, 1270.15, 1272.15, 1274.15, 1276.15, 1278.15, 1280.15, 1282.15, 1284.15, 1286.15, 1288.15, 1290.15, 1292.15, 1294.15, 1296.15, 1298.15, 1300.15, 1302.15, 1304.15, 1306.15, 1308.15, 1310.15, 1312.15, 1314.15, 1316.15, 1318.15, 1320.15, 1322.15, 1324.15, 1326.15, 1328.15, 1330.15, 1332.15, 1334.15, 1336.15, 1338.15, 1340.15, 1342.15, 1344.15, 1346.15, 1348.15, 1350.15, 1352.15, 1354.15, 1356.15, 1358.15, 1360.15, 1362.15, 1364.15, 1366.15, 1368.15, 1370.15, 1372.15, 1374.15, 1376.15, 1378.15, 1380.15, 1382.15, 1384.15, 1386.15, 1388.15, 1390.15, 1392.15, 1394.15, 1396.15, 1398.15, 1400.15, 1402.15, 1404.15, 1406.15, 1408.15, 1410.15, 1412.15, 1414.15, 1416.15, 1418.15, 1420.15, 1422.15, 1424.15, 1426.15, 1428.15, 1430.15, 1432.15, 1434.15, 1436.15, 1438.15, 1440.15, 1442.15, 1444.15, 1446.15, 1448.15, 1450.15, 1452.15, 1454.15, 1456.15, 1458.15, 1460.15, 1462.15, 1464.15, 1466.15, 1468.15, 1470.15, 1472.15, 1474.15, 1476.15, 1478.15, 1480.15, 1482.15, 1484.15, 1486.15, 1488.15, 1490.15, 1492.15, 1494.15, 1496.15, 1498.15, 1500.15, 1502.15, 1504.15, 1506.15, 1508.15, 1510.15, 1512.15, 1514.15, 1516.15, 1518.15, 1520.15, 1522.15, 1524.15, 1526.15, 1528.15, 1530.15, 1532.15, 1534.15, 1536.15, 1538.15, 1540.15, 1542.15, 1544.15, 1546.15, 1548.15, 1550.15, 1552.15, 1554.15, 1556.15, 1558.15, 1560.15, 1562.15, 1564.15, 1566.15, 1568.15, 1570.15, 1572.15, 1574.15, 1576.15, 1578.15, 1580.15, 1582.15, 1584.15, 1586.15, 1588.15, 1590.15, 1592.15, 1594.15, 1596.15, 1598.15, 1600.15, 1602.15, 1604.15, 1606.15, 1608.15, 1610.15, 1612.15, 1614.15, 1616.15, 1618.15, 1620.15, 1622.15, 1624.15, 1626.15, 1628.15, 1630.15, 1632.15, 1634.15, 1636.15, 1638.15, 1640.15, 1642.15, 1644.15, 1646.15, 1648.15, 1650.15, 1652.15, 1654.15, 1656.15, 1658.15, 1660.15, 1662.15, 1664.15, 1666.15, 1668.15, 1670.15, 1672.15, 1674.15, 1676.15, 1678.15, 1680.15, 1682.15, 1684.15, 1686.15, 1688.15, 1690.15, 1692.15, 1694.15, 1696.15, 1698.15, 1700.15, 1702.15, 1704.15, 1706.15, 1708.15, 1710.15, 1712.15, 1714.15, 1716.15, 1718.15, 1720.15, 1722.15, 1724.15, 1726.15, 1728.15, 1730.15, 1732.15, 1734.15, 1736.15, 1738.15, 1740.15, 1742.15, 1744.15, 1746.15, 1748.15, 1750.15, 1752.15, 1754.15, 1756.15, 1758.15, 1760.15, 1762.15, 1764.15, 1766.15, 1768.15, 1770.15, 1772.15, 1774.15, 1776.15, 1778.15, 1780.15, 1782.15, 1784.15, 1786.15, 1788.15, 1790.15, 1792.15, 1794.15, 1796.15, 1798.15, 1800.15, 1802.15, 1804.15, 1806.15, 1808.15, 1810.15, 1812.15, 1814.15, 1816.15, 1818.15, 1820.15, 1822.15, 1824.15, 1826.15, 1828.15, 1830.15, 1832.15, 1834.15, 1836.15, 1838.15, 1840.15, 1842.15, 1844.15, 1846.15, 1848.15, 1850.15, 1852.15, 1854.15, 1856.15, 1858.15, 1860.15, 1862.15, 1864.15, 1866.15, 1868.15, 1870.15, 1872.15, 1874.15, 1876.15, 1878.15, 1880.15, 1882.15, 1884.15, 1886.15, 1888.15, 1890.15, 1892.15, 1894.15, 1896.15, 1898.15, 1900.15, 1902.15, 1904.15, 1906.15, 1908.15, 1910.15, 1912.15, 1914.15, 1916.15, 1918.15, 1920.15, 1922.15, 1924.15, 1926.15, 1928.15, 1930.15, 1932.15, 1934.15, 1936.15, 1938.15, 1940.15, 1942.15, 1944.15, 1946.15, 1948.15, 1950.15, 1952.15, 1954.15, 1956.15, 1958.15, 1960.15, 1962.15, 1964.15, 1966.15, 1968.15, 1970.15, 1972.15, 1974.15, 1976.15, 1978.15, 1980.15, 1982.15, 1984.15, 1986.15, 1988.15, 1990.15, 1992.15, 1994.15, 1996.15, 1998.15, 2000.15, 2002.15, 2004.15, 2006.15, 2008.15, 2010.15, 2012.15, 2014.15, 2016.15, 2018.15, 2020.15, 2022.15, 2024.15, 2026.15, 2028.15, 2030.15, 2032.15, 2034.15, 2036.15, 2038.15, 2040.15, 2042.15, 2044.15, 2046.15, 2048.15, 2050.15, 2052.15, 2054.15, 2056.15, 2058.15, 2060.15, 2062.15, 2064.15, 2066.15, 2068.15, 2070.15, 2072.15, 2074.15, 2076.15, 2078.15, 2080.15, 2082.15, 2084.15, 2086.15, 2088.15, 2090.15, 2092.15, 2094.15, 2096.15, 2098.15, 2100.15, 2102.15, 2104.15, 2106.15, 2108.15, 2110.15, 2112.15, 2114.15, 2116.15, 2118.15, 2120.15, 2122.15, 2124.15, 2126.15, 2128.15, 2130.15, 2132.15, 2134.15, 2136.15, 2138.15, 2140.15, 2142.15, 2144.15, 2146.15, 2148.15, 2150.15, 2152.15, 2154.15, 2156.15, 2158.15, 2160.15, 2162.15, 2164.15, 2166.15, 2168.15, 2170.15, 2172.15, 2174.15, 2176.15, 2178.15, 2180.15, 2182.15, 2184.15, 2186.15, 2188.15, 2190.15, 2192.15, 2194.15, 2196.15, 2198.15, 2200.15, 2202.15, 2204.15, 2206.15, 2208.15, 2210.15, 2212.15, 2214.15, 2216.15, 2218.15, 2220.15, 2222.15, 2224.15, 2226.15, 2228.15, 2230.15, 2232.15, 2234.15, 2236.15, 2238.15, 2240.15, 2242.15, 2244.15, 2246.15, 2248.15, 2250.15, 2252.15, 2254.15, 2256.15, 2258.15, 2260.15, 2262.15, 2264.15, 2266.15, 2268.15, 2270.15, 2272.15, 2274.15, 2276.15, 2278.15, 2280.15, 2282.15, 2284.15, 2286.15, 2288.15, 2290.15, 2292.15, 2294.15, 2296.15, 2298.15, 2300.15, 2302.15, 2304.15, 2306.15, 2308.15, 2310.15, 2312.15, 2314.15, 2316.15, 2318.15, 2320.15, 2322.15, 2324.15, 2326.15, 2328.15, 2330.15, 2332.15, 2334.15, 2336.15, 2338.15, 2340.15, 2342.15, 2344.15, 2346.15, 2348.15, 2350.15, 2352.15, 2354.15, 2356.15, 2358.15, 2360.15, 2362.15, 2364.15, 2366.15, 2368.15, 2370.15, 2372.15, 2374.15, 2376.15, 2378.15, 2380.15, 2382.15, 2384.15, 2386.15, 2388.15, 2390.15, 2392.15, 2394.15, 2396.15, 2398.15, 2400.15, 2402.15, 2404.15, 2406.15, 2408.15, 2410.15, 2412.15, 2414.15, 2416.15, 2418.15, 2420.15, 2422.15, 2424.15, 2426.15, 2428.15, 2430.15, 2432.15, 2434.15, 2436.15, 2438.15, 2440.15, 2442.15, 2444.15, 2446.15, 2448.15, 2450.15, 2452.15, 2454.15, 2456.15, 2458.15, 2460.15, 2462.15, 2464.15, 2466.15, 2468.15, 2470.15, 2472.15, 2474.15, 2476.15, 2478.15, 2480.15, 2482.15, 2484.15, 2486.15, 2488.15, 2490.15, 2492.15, 2494.15, 2496.15, 2498.15, 2500.15, 2502.15, 2504.15, 2506.15, 2508.15, 2510.15, 2512.15, 2514.15, 2516.15, 2518.15, 2520.15, 2522.15, 2524.15, 2526.15, 2528.15, 2530.15, 2532.15, 2534